

PRZYJACIEL LUDU

ORGAN STRONNICTWA CHŁOPSKIEGO.

NUMER
44

W całym kraju kosztuje prenumerata:
rocznie **8 zł.**, półrocznie **4 zł.**, kwartalnie **2 zł.**
W Ameryce rocznie **2 dol.** Pojedynczy numer **8 ct.**
We Francji rocznie **40 fr.** W Argentynie rocznie **5 peso.**
Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę. — Prenumeratę i kolportaż płać się z góry.

Cena N-ru
20 gr.

Biurowisko Redakcji i Administracji: Kraków, Reformacka L. 7.
Telefon Nr. 2014. — Konto P. K. O. Nr. 404.190.
Adres na listy, przekazy, reklamacje itp. „Przyjaciel Ludu” — Kraków.
Anonse cała strona 300 zł. Wiersz milimetr. (1 łam) 24 gr.

ROK
38

Niedziela, dnia 31-go października 1926 roku.

Powódz gazet i agitatorów czyli jaskółki wyborcze.

W minionym tygodniu, oprócz „Dołidowca” w Gorlicach, pojawił się chjeński „Goniec Podhalański” w Nowym Sączu, zmartwychwstał endecki „Góral” w Zakopanem, „Rola” stanczykowska w Krakowie, „Głos Kresowy” w Zdobunowie i dużo innych nowopowstałych gazet. Wkrótce bodajże w każdym powiecie będzie wychodzić po kilka gazet, jako organków przeróżnych stronnictw, względnie ich kandydatów na posłów czy senatorów. Niektóre z tych organków zaraz „pokażą farbę”, a inne będą udawać bezpartyjne — do czasu, albo nawet będą psioczyć na wszystkie partie, udając całkiem nowych proroków.

Oprócz gazet codziennych, tygodniowych czy dwutygodniowych lub miesięcznych zjawiają się już i odezwy i broszury coraz to nowe, a będzie ich przybywać z każdym tygodniem coraz więcej i obficie. Czyli czego jak czego, ale papieru zadrukowanego będzie wielka obfitość nasyłana do każdej wsi i do każdego domu i to za darmo, jeszcze wciskać będą i prosić pod kościołem, w karczmie, na targu, aby tylko brać. Oczywiście trzeba brać, przyda się w gospodarstwie.

Zaczął się już i werbunek agitatorów na stałą i niestałą zapłatę. W gazetach codziennych spotykamy różne zgłoszenia i oferty, tak ze strony „pracodawców”, jak i „pracobiorców”. „Piast” (Nr. 44) zawiera aż dwa ogłoszenia werbunkowe do „akademików ludowców”. Bieda pośród młodzieży akademickiej jest niewątpliwie wielka, i chętnych łatwego zarobku nie brakuje, więc zgłoszeń ma już „Piast” setki i będzie coraz więcej. Przyjęci zostaną wszyscy, którzy takiego zarobku zapragną, albowiem „Piast” właśnie rozporządza kasą całej spółki chjenodojldzkiej i on ma główny obowiązek dostarczyć jak największej synów chłopskich dla otumanienia rzeszy chłopskiej do głosowania na chjenopiasta. A swoją drogą będą werbować endecy, chadecy, enperowcy, enpechowcy itd. Oprócz młodzieży jest dużo zredukowanych urzędników i różnych bezrobotnych, a chłopów też nie brak, to też nie ulega wątpliwości, że armia płatnych agitatorów może być i z pewnością będzie olbrzymią, po kilku nawet na małą wieś.

Krają wieści, że najprawdopodobniej już w listopadzie lub w najbliższych miesiącach zajdą w Sejmie takie wypadki, iż nie będzie innego sposobu wybrnięcia, tylko rozwiązanie Sejmu i Senatu i rozpisanie nowych wyborów, choćby w tym celu, aby pokazać ludności, że ustrój parlamentarny jest dla Polski jakoby nie odpowiedni, więc że powinna zapanować dyktatura taka lub owaka. Dość na tem, że termin wyborów zbliża się szybko, a z dniem rozwiązania Sejmu i rozpisania nowych wyborów wszystko runie na wieś po głosy chłopskie, bo od chłopskich głosów zależy wynik strasznej bitwy.

Bracia Chłopi! Wiecie sami doskonale, że Stronnictwo Chłopskie niema pieniędzy, boście ich przecie nie złożyli. Hamerlingów, Długoszów, ani tym podobnych kapitalistów niema w naszym Stronnictwie i da Bóg nie będzie nigdy. To też nie będzie nas stać ani na zarzucanie kraju drukami, ani na opłacanie agitatorów. Każdy chłop, który pragnie zwycięstwa Stronnictwa Chłopskiego, musi sam ponieść kosztą swojej agitacji i opłacić sobie Przyjaciela Ludu, gdyż nie stać nas na posyłanie za darmo.

Aby sprostać atakowi innych klas i stronnictw, należy czempredzej rozszerzać, wzma-

niać i udoskonalać organizację chłopską. Każda wieś musi mieć zarząd Stronnictwa Chłopskiego do pilnowania sprawy na miejscu. Przy najmniej dziesiętnicy rozmieszczeni w różnych punktach wsi, powinni być zaopatrzeni w Przyjaciela Ludu, aby się i sami orientowali w ogniu walki i aby mogli sąsiadów informować.

Pragniemy wydawać Przyjaciela Ludu dwa razy na tydzień. Chętnie wyteżymy siły dla redagowania gazety, to leży w naszej mocy. Ale przy terażniejszej liczbie prenumeratorów nie zdołamy jeszcze pokryć zwiększonych kosztów. Dlatego usilnie proszę o energiczne i natychmiastowe jednanie jak największej odbiorców.

Nie pora na pracę organizacyjną w czasie, gdy się już bitwa zaczyna. To powinno być gotowe czem prędzej, jeszcze przed rozpisanem wyborów.

Chcecie zwyciężyć Bracia Chłopi?
To ruszcie do pracy, ale całym sercem i całą siłą!
Jan Stapiński.

Okólnik Ministra S. W.

Szczegółowe określenie sposobu przyjęcia ludności w Starostwie.

W każdym starostwie w pobliżu wejścia należy urządzić możliwie duży pokój z ławami do siedzenia. Pokój oznaczyć napisem: „Pokój przyjęć”. Do tego pokoju, począwszy od godz. 9 rano ma wstęp każdy obywatel Rzplitej, chcący osobiście przedstawić jakąkolwiek sprawę staroście. Woźny, któryby się ośmielił nie wpuścić kogokolwiek lub nie wskazać drogi do pokoju przyjęć, ma być natychmiast wydalony ze służby.

O godz. 9.30 rano naczelnik kancelarii starostwa przychodzi ze specjalną książką do pokoju przyjęć i notuje imię i nazwisko, adres i sprawę interesenta. O godz. 10 przychodzi do pokoju przyjęć starosta lub w wypadkach jego służbowej nieobecności w biurze zastępca starosty.

W chwili wejścia starosty do pokoju przyjęć wstają wszystkie znajdujące się w pokoju osoby. W tejże chwili nad wejściem do gmachu starostwa wywieszona zostaje flaga państwowa, celem: 1) podkreślenia szczególnej łączności starosty z ludnością w czasie dokonywania przez niego przyjęć publicznych; 2) oznajmienia o odbywającym się w tym czasie przyjęciu wszystkich obywateli.

Na zaproszenie starosty obecni siadają. Starosta obchodzi kolejno zgromadzonych, słuchając ich żądań. Równocześnie naczelnik kancelarii notuje w książce przyjęć decyzje starosty.

Każdy obywatel wstaje w chwili załatwienia swej sprawy przed starostą.

Załatwianie spraw trwa od 10 do 12 godziny. Pojedynczo przyjmowanie interesantów w gabinecie starosty jest dozwolone tylko w wypadkach wyjątkowej wagi i w żadnym razie nie może się odbywać w czasie od godz. 10 do 12.

Ważność zarządzenia

Niniejsze zarządzenie uważam za podstawę ujednostajnienia zewnętrznego trybu przyjmowania ludności. Na ścisłe wykonanie tego zarządzenia kładę jak najsilniejszy nacisk.

Nasuujące się trudności należy przezwyciężyć. Nie będę przyjmował żadnych wyjaśnień co do niemożności wykonania.

Jeszcze raz podkreślam konieczność bezwzględnie sprawiedliwego i jednakowego traktowania wszystkich obywateli Rzplitej, bez jakichkolwiek wyjątków.

Wytyczną tego zarządzenia wpoi p. starosta

wszystkim podwładnym sobie urzędnikom i funkcjonariuszom.

Załatwianie interesantów w sposób bezpośredni, szybki, życzliwy i sprawiedliwy, a więc zgodny z niniejszym zarządzeniem będzie dla mnie problemem wartości pracy pana starosty.

Zażalenia przeciw niewykonywaniu zarządzenia.

Upoważniam każdego obywatela Rzplitej, który w ciągu 3 dni nie będzie przyjęty przez starostę, do wniesienia wprost na moje ręce zażalenia czy to w drodze listownej czy telegraficznej.

Minister Spraw Wewnt.

Walka o rewizję koncesji.

W Rzeczypospolitej Polskiej jest około 250 tysięcy inwalidów wojennych. Większość z nich stanowią chłopi lub synowie chłopscy. Materialne położenie ich jest bardzo ciężkie, bo pobierane ze Skarbu Państwa renty nie wystarczają nawet na jak najskromniejsze utrzymanie. Przytem prawo do zaopatrzenia (renty) posiada zaledwie połowa tej olbrzymiej ćwierćmilionowej masy ofiar wojny, do której należy także dodać i drugie tyle wdów i sierót wojennych.

Jedynym więc wyjściem do poprawienia ich doli jest danie im warsztatów pracy. Część inwalidów może w przyszłości otrzymać parcele i osady rolne, a dla reszty warsztatami pracy powinny być koncesje monopolowe, na sprzedaż wódek, wyrobów tytoniowych itp.

Walka o rewizję koncesji ciągnie się od lat kilku. Dnia 10 marca 1923 r. poseł dr. Polakiewicz złożył w Sejmie wniosek w sprawie odebrania koncesyj ludziom zdrowym i nadanie ich inwalidom. Po zwyciężeniu wszelkich trudności 27 grudnia 1924 r. wyszło rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o rewizji koncesyj, które miało być przeprowadzone w przeciągu dwóch lat.

Za kilka tygodni kończy się termin wykonania rozporządzenia, a ani jedna koncesja nie uległa rewizji. I oto, wylazło szydło z worka, bo okazało się, że chjena (endecja) chciała krew inwalidzką użyć za przedmiot targu z handlarskim klubem żydowskim. Jeden z wodzów jej b. min. Stanisław Grabski podpisał w imieniu ówczesnego rządu t. zw. „ugodę polsko-żydowską”, która rewizję koncesyj przekreślała zupełnie. Drugi wodz tej prawicy b. min. skarbu Zdzichowski wydał znów tajny okólnik o wstrzymaniu rewizji koncesyj.

W takiej sytuacji działacze naszego Stronnictwa Chłopskiego i zarazem członkowie Zarządu głównego Zw. Inwalidów poseł Dr. Polakiewicz i Z. Szymański rozpoczęli akcję o odebranie przywilejów koncesyjnych dotychczasowym ich posiadaczom i nadania ich inwalidom. W końcu września prezes klubu naszego poseł Dąbski poruszył sprawę rewizji koncesyj u premiera Bartla.

Dnia 31 października delegacja Zw. Inw. (dr. Polakiewicz i Z. Szymański) zgłosiła się u ministra skarbu Czechowicza, który po zapoznaniu się z żądaniem inwalidów przyrzekł, że cofnie tajny okólnik, krzywdzący ofiary wojny i stopniowo rozpocznie jeszcze w r. b. rewizję koncesyj. W dwa dni potem delegacja Zw. Inw. z dr. Polakiewiczem i ob. Z. Szymańskim na czele została przyjęta przez Prezydenta Mościckiego. P. Prezydent w godzinnej z górą rozmowie z delegacją zapewnił, że znając obecne położenie ofiar wojny interesuje się polepszeniem ich doli, obiecując ze swej strony w sprawie rewizji koncesyj jak najdalej idącą pomoc i opiekę.

W ten sposób sprawa inwalidzkich warsztatów pracy wchodzi na lepsze tory. Cała rzesza chłopska powinna dążyć do tego, by z przywilejów koncesyjnych w pierwszym rzędzie korzystali ci, co utracili swe zdrowie na wojnie. Szym.

Egzekutorzy asekuracyjni.

ZARZECZE, pow. Jasło. Piastowcy nawet dobra rzecz potrafia zmienić na klęskę ludności. Dowodem powszechna asekuracja ogniowa. Poseł Kiernik — jako członek Rady Głównej P. D. U. W. w Warszawie poobsadzał urzędy takimi funkcjonariuszami, którzy stają się plagą wsi.

Dnia 30 września br. zjawił się u nas jeden z takich urzędników asekuracji na egzekucję. Ledwie pisać umie, ale rachuje na swoją korzyść doskonale. Wypisał upomnienia o premję asek. na r. 1926 w terminie 14-dniowym od dnia doręczenia. Doręczono owe upomnienia 3 bm., a już 12 bm. zaczęły się egzekucje. Zajmował krowy, cielęta i co mu w oko wpadło. Za rzekomą zwłokę liczył 10%, ale w taki sposób, że już od premji 6 zł. pobierał zwłoki 1 zł., a od 15 zł. — 2 zł. Kwity datował na 16 bm. czyli o 4 dni później. Ładny urzędnik! Wylapał go na tej oszukawczej manipulacji jeden z chłopów Związkowców, to też musiał dołdżiarz pozwracać ludziom nadebrane kwoty i z obawy przed podziękowaniem uciekł zaraz na drugą wieś.

Możeby minister skarbu, rozwiązawszy klernikową Radę Nadzorczą P. D. U. W., zechciał napełnić i takich dołdżiarskich urzędników asekuracyjnych?

Józef Mastej.

Polowanie na nędzarzy.

W r. 1920 przysłała Narodowa Partja Robotnicza i Związek Robotników rolnych i leśnych Z. Z. P. z Poznania do Jarosławia niejakiego Romana Tyszkę, rodem z Plotkowa, z fachu tkacza, aby organizował, głównie fernali dworskich, ale i innych chłopów dla ich stronnictwa i związku zawodowego. Przy pomocy klubu poselskiego N. P. R. organizacja ta została zarejestrowana w starostwach okolicznych, począwszy od Rzeszowa aż po Rawę Ruską, Przemyśl i t. d. Początkowo działalność rozwijała się wcale korzystnie dla robotników rolnych, to też i ja w tej pracy uczestniczyłem. Obszarnicy mnieli się z robotnikami liczyć i różne ustępstwa czynić.

Ale z biegiem czasu przekonałem się, że ów Roman Tyszka wchodzi w porozumienia, a robotników poprostu szkli obelguje. Na to nie mogłem się zgodzić i dlatego w r. 1925 zerwałem wszelką łączność i styczność z ową organizacją i owym Tyszką, który zamieszkał w Przemyślu.

Tymczasem donoszą mi znajomi z różnych gmin, że Tyszko nie tylko dalej ową robotę prowadzi, ale że ją znacznie rozszerza, gdyż zarejestrował swój związek na całą Małopolskę wschodnią. Przybrał do pomocy różnych łazików (kelnerów, szewców, wyrzuconych policjantów, sierżantów, pokątnych pisarzy i t. p.) i rozpuścił ich po wsiach, aby niby to wpisywali ludzi do organizacji Związku Zawodowego Polskiego (ZZP) za opłatą po 1, 2, 3 zł, ile się da naciągnąć, a dla przynęty aby obiecywali chłopom parcelację dworów, dogodny kredyt na długie lata, Kasy Stefczyka i wszystko, aby tylko jak najwięcej wpisowego nabierać.

Na powiat jarosławski wysłał teraz Tyszko aż trzech takich „sekretarzy”. Jednym z nich jest niejaki Stanisław Boczarzski, drugim Piotr Toczek z Przemyśla, a trzecim Solima z Chorzowa, powiatu jarosławskiego. „Sekretarze” ci agitują przytem przeciw Stronnictwu Chłopskiemu, nazywając je bolszewickim, a Boczarzski ma na wątrobie głównie p. Stapińskiego, „trupa politycznego”, jak on mówi.

Donosiłem o tem starostwu w Jarosławiu, zastępcząc, że ani z ową organizacją, ani z tymi „sekretarzami”, jak wogóle z całą robotą Romana Tyczki już od maja 1925 r. nic nie mam wspólnego i żadnej odpowiedzialności nie ponoszę. A swoją drogą proszę o ogłoszenie tego zawiadomienia w „Przyjacielu Ludu”.

Piotr Wojtusi.

Dodatek Redakcji: Na Boga, chłopie, nie dajcie się naciągać, a przytem nie narażajcie się na drwiny, że lada włóczęga potrafi was zablągować i oszukać. Ani stronnictwo N. P. R., zwłaszcza teraz, gdy się rozbiło, ani Z. Z. P. robotników rolnych i leśnych żadnej pomocy czy ochrony nikomu dać nie może. Co więcej, większość N. P. R., a więc i Z. Z. P. stoi od maja po stronie wrogów Marszałka Piłsudskiego, czyli wysługuje się chjenopiastom, choćby przez wicherzenie i macenie po wsiach. — Pędźcie zatem owych łazików na cztery wiatry, skoro się we wsi pojawiają.

Obowiązkiem władzy rządowej byłoby „działalność” Romana Tyczki i jego „sekretarzy” zbadać dokładnie, a biedotę nieświadomą przed naciągaczami ochronić.

Przyjaciel Ludu.

Praca Sejmiku powiatowego. (Rady powiatowej)

Sejmik powiatowy w Garwolinie, rozumiejąc, jakie znaczenie ma oświata pozaszkolna, poświęca jej dużo uwagi. Już od 1921 r. prowadzi na terenie powiatu kursy dla dorosłych i biblioteki, utrzymując dla tej pracy specjalnego instruktora, który w bieżącym roku jest jednocześnie instruktorem Okr. Związku Młodzieży Wiejskiej. Niezależnie od tego Sejmik stale daje zapomogi Okręgowemu Związkowi Młodzieży Wiejskiej, który urządza wycieczki, teatry, chóry, organizuje wysadzanie dróg drzewami itp.

W ubiegłym roku szkolnym prowadzono 35 kompletów kursów wieczorowych, na które uczęszczało 1008 osób, z tego 756 mężczyzn i 252 kobiety. Uczyło na kursach 33 nauczycieli. Nauka odbywała się od 1 listopada 1925 r. do 31 marca 1926 r. Razem we wszystkich kompletach było 5.680 godzin lekcyj. Przeciętnie na jeden komplet uczęszczało 17 osób. Nauczyciele otrzymywali od Sejmiku wynagrodzenie w wysokości 1.50 zł. za godzinę lekcji. Nauka była bezpłatna. Kursy odbywały się w lokalach szkół powszechnych. Światła i opału dostarczały gminy.

Prócz nauki na kursach urządzano odczyty, wycieczki, obchody, przedstawienia amatorskie. Dochody z tego były przeznaczone na różne cele kulturalno-społeczne, jak np. w jednym wypadku na budowę szopy strażackiej.

Prócz tego Sejmik prowadzi bibliotekę powiatową i biblioteki wędrownie. W ubiegłym roku biblioteka liczyła 5.550 książek. Korzystało z niej 884 czytelników, którzy wypożyczyli 25.316 książek.

W roku bieżącym projektuje się prowadzenie takiej samej ilości kursów, oraz znaczne powiększenie biblioteki, zwłaszcza bibliotek wędrownych, których dotychczas było tylko 14, oraz założenie oddziału biblioteki w drugim końcu powiatu w miasteczku Rykach.

Ażeby bardziej przygotować nauczycieli do prowadzenia kursów, Sejmik zorganizował w czasie od 1 do 5 października br. 5-dniowy kurs dla nauczycieli szkół powszechnych, poświęcony nauczaniu dorosłych. Było na nim 75 słuchaczy. Wykładali na kursie przedstawiciele Centralnego Biura Kursów dla Dorosłych w Warszawie, oraz miejscowy instruktor rolniczy mówił o organizacjach rolniczych.

Czy to nie zbrodnia?

„Brat mój, Józef Kołodziej, był w Ameryce przez wojnę, przyjechał potem w roku 1922 do mnie jako do brata i po trzech latach dnia 9 września 1925 umarł po długiej chorobie. Po zmarłym pozostało tysiąc złotych na pożyczkach u ludzi. Poszedłem do księdza zamówić pogrzeb. Ks. proboszcz Bogacki, parafji Szczaworyż, powiada do mnie tak: Pozostały po zmarłym pieniądze, to za pogrzebanie zmarłego brata musicie zapłacić 600 złotych. Udałem się w prośby, ale po wielkim targowaniu opuścił raptem 100 złotych. Wyjąłem 300 złotych, położyłem na stole ks. Bogackiemu i powiedziałem, że więcej nie dam i że za te pieniądze ma ksiądz pochować. Ks. Bogacki sprzątnął szybko pieniądze, ale powiedział, że muszę dać jeszcze 200 złotych albo weksel, a wtedy tylko pochowa zmarłego. Byłem wtedy bardzo zmartwiony i trochę nietrzeźwy, przytem do pomocy ks. Bogackiemu organista trzymał za drzwi, abym nie uciekł. W tych warunkach podpisałem weksel. — Upiął miesiąc a ks. Bogacki mnie wzywa do siebie, abym wykupił weksel. Wtedy oprzytomniałem, że w zmartwieniu nieostrożnie podpisałem weksel, którego teraz nie mam czem wykupić. Powiedziałem księdzu, że nie mogę weksla wykupić. Wtedy ksiądz proboszcz sprzedał weksel żydom i żyd wniósł skargę do sądu, dostał wyrok na mnie, oddał do komornika, a komornik mnie licytuje. Wniosłem apelację i sprawa wyznaczona jest na 5 listopada. Proszę Szan. Redakcję o poradę, co mam czynić?”

Kołodziej Kazimierz”.

Skotniki, dnia 20 października 1926.

Odpowiedź: Sąd apelacyjny powinienby skargę księdza względnie żyda odrzucić, albowiem weksel ten został wyludzony w sposób niemoralny. Albo wypadałoby przeciw ks. Bogackiemu przeprowadzić proces karny z powodu wymuszenia weksla. Jednak wobec tego, że t. zw. inteligencja nie dba o chłopów, proces jest wątpliwy.

Jedynym hamulcem na tę straszną chciwość księży jest strach przed konkurencją Kościoła Narodowego. Skoro w powiecie powstanie choć jedna parafia narodowa, natychmiast wszystkie opłaty rzymskie tanieją, nawet do zera. Innego sposobu na to zdzierstwo nie znamy.

Redakcja.

Pod uwagę Ministra Sprawiedliwości.

GRUDZIĄDZ. W mas w Grudziądzu za panowania chjenistów za to Sprawiedliwości zasłoneż oczu i od tego czasu Sprawiedliwość przestała wyrokować bezstronnie według przepisów prawa. Dowód: P. Łepkowską zasądził sąd tutejszy na trzy miesiące więzienia za rzekomą obrazę ks. Dębka, pomimo, iż żaden świadek nie potwierdził obrazę. Raczej Łepkowska była żoną przez dewotki Dębkowej. Na rozprawie ks. Dębek żył niktzemnie Kościół Narodowy, a sąd nie uznał za potrzebne choćby przywołać bezwstydnika do porządku. — Natomiast gdy podpisany na naleganie parafjan zaskarżył dewotkę Annę Szymańską za zniewagę, to sąd tutejszy wcale nawet śledztwo przyjąć i przesłuchać nie chciał. Czyżby z racji dawała protekcja posła Kadetów, pod którego opiekę schroniła się plugawczyni Szymańska?

Partyjnictwo chjeńskie u nas na Pomorzu wciąż się nawet do świętego przybytku Sprawiedliwości. Pamiętnym pozostanie ów wyrok sądu w Toruniu, który uwolnił endecka z obelgi przeciw Marszałkowi Piłsudskiemu. To też wzywamy p. Ministra sprawiedliwości, aby zechciał czempredziej spowodować, aby jak w całej Polsce, tak i u nas na Pomorzu zawiązano Sprawiedliwości oczy, iżby wyrokowała bezstronnie, nie po chjeńsku, nie po rzymsku, nie po narodowemu, tylko w Imię Rzeczypospolitej bezstronnie, jednako dla wszystkich. Sprawiedliwość fundamentem rządów.

Ks. A. Hajduk.

Sędzia redaktorem partyjnego pisemka.

Z powiatu gorlickiego piszą nam: Świętą prawdę napisał „Przyjaciel Ludu”, iż wydawany w Gorlicach przez chjenopiastowców „Ludowiec” czyli „Dojludowiec” jest pisemkiem obszarniczo-księżo-urzędniczym. Piastowcy z góry przewidzieli, że pisemko musi być deficytowem, to też senator i obszarnik Długosz zobowiązał się dopłacać do „Ludowca” co miesiąc po 200 zł. na pokrycie niedoboru. Z tego już wszyscy mogą się przekonać, że gorlicki „Ludowiec” jest lokajem Długosza, przez niego opłacanym i jemu mającym służyć na to, aby został ponownie senatorem i aby reforma rolna nie ruszyła z martwego punktu. „Ludowiec” tak musi pisać, jak mu każe jego pan i chlebobawca Długosz, to jest właśnie tak, aby Długosz i księża nie potrzebowali oddać ani jednego morga ziemi na rzecz reformy rolnej.

Pod odezwą „Ludowca” podpisał się między innymi sędzia w Gorlicach Dr. Stanisław Kosiński, jako członek zarządu powiatowego piastowców. Piastowcy chwają się po całym powiecie a i sam sędzia Kosiński nie robi podobno z tego żadnej tajemnicy, że on właśnie jest założycielem, twórcą i właściwym redaktorem „Ludowca”. Wszystkie artykuły w „Ludowcu” pisane są jego ręką. Teraz już wszyscy wiemy, z jaką to nienawiścią i lekceważeniem pisze podwładny urzędnik państwowy sędzia Dr. Kosiński o marszałku Piłsudskim, jako premierze, o całym gabinecie ministrów i o swoim najwyższym zwierzchniku ministrze sprawiedliwości Meyszowiczu. „Ludowiec” przechodzi przez cenzurę starosty gorlickiego Zachuty. Ale starosta Zachuta, zabity piastowiec i zausznik Witosa, przepuszcza przez swoją cenzurę wszystkie te napaści na rząd centralny, bo widocznie jest tegosamego zdania, co sędzia Kosiński i z nim się solidaryzuje. Dokąd zaprowadzi Polskę ta piastowa polityka starostów i sędziów?

Ważniejszym jeszcze jest pytanie, jak sędzia Kosiński pogodzi swój szczytny zawód sędziego z redagowaniem skrajnie partyjnego pisemka? Czy może wydać wyrok bezstronny w sprawie, którą dajmy na to omówił w „Ludowcu”, a potem wypadnie mu sędzić tę samą sprawę? Czy będzie mógł zmienić swoje zdanie o niej wstawszy co dopiero od stołu redakcyjnego, a przesiadłszy się za stół sędziowski? Sędzia Kosiński ogłasza w „Ludowcu”, iż udziela porad prawnych w sekretariacie „Plasta”. Jeśli komuś tam doradzi, aby w jakiejś sprawie wniósł skargę do sądu, a skarga ta przyjdzie potem przed niego, to czy będzie mógł wydać wyrok bezstronny, przeciwny swojej poradzce prawnej, udzielonej przedtem w biurze partyjnym? To też wśród ludności powiatu gorlickiego szerzy się coraz bardziej opinia, iż, kto nie jest piastowcem, nie wygra sprawy w sądzie gorlickim. Sąd gorlicki, cieszący się dotychczas jak najlepszą opinią, traci w tych warunkach zaufanie ludności. Jest to straszny skutek partyjnictwa sędziego Kosińskiego. Sądy w Polsce, jedyne może

wśród innych państwowych urzędów, były ostoja bezstronności i stały ponad wszelkimi partjami i walkami politycznymi. To też ludność miała jeszcze bodaj do sądów zaufanie. Zniszczyć w ludności te resztki zaufania do władz państwowych, to znaczy wprowadzić Polskę na tory anarchji i zupełnego rozprzężenia. Wprawdzie sędzia Brodacki redaguje „Piast”, ale nie jest obecnie sędzią czynnym, gdyż jako poseł ma bezpłatny urlop. To też sędzia Kosiński mógłby sobie redagować „Ludowca” pod jednym warunkiem, gdyby albo poszedł na emeryturę, albo wziął sobie bezpłatny urlop na ten krótki czas, przez który „Ludowiec” będzie wychodził. Ale wydawanie stronniczego piemka i ferowanie bezstronnych wyroków nieda się z sobą pogodzić podobnie jak ogień z wodą.

A teraz publiczne zapytanie. Co na to mówi p. naczelnik sądu powiatowego w Gorlicach i inni sędziowie przy tym sądzie zatrudnieni, którzy cierpią na swojej dotychczasowej dobrej opinji przez partyjność swojego kolegi? Co na to mówią wyższe władze sądowe i najwyższy szef sądownictwa p. minister sprawiedliwości, czy godzą się na taki związek dwóch sprzecznych czynności Dra Kosińskiego i co zamierzają uczynić, aby przywrócić i zachować sądowi powiatowemu w Gorlicach jego poprzednią dobrą opinję? **Akademik.**

Witos po żebrach.

DĄBROWICA, powiat Tarnobrzeg. Ob. Franciszek Kościelny, zastępca przewodniczącego Stronnictwa Chłopskiego w naszej gminie, otrzymał od W. Witosy list, datowany z Krakowa 20 lipca 1926, następującej treści (dosłownie):

„Wielmożny Panie! Polsce zagraża bolszewizm. Nad wywołaniem przewrotu socjalnego pracują nie tylko komuniści, ale także „Niezależna partja chłopska”. Wojewódzkiego, Chłopskie Stronnictwo Bryła, Dąbskiego i Stapińskiego. Partje te rozporządzają znacznymi funduszami, zasypują wieś ulotkami i gazetkami, nawołującami do rewolucji do rzezi. Przeciwdziałać tej zbrodniczej robocie jest obowiązkiem każdego praworządnego obywatela! Zdecydowaną walkę z wywrotowymi czynnikami na wsi prowadzi P. S. L. Piast. W tej walce liczy na pomoc wszystkich obywateli, którym dobro Rzeczypospolitej leży na sercu. Wierząc, że Sz. Pan uznaje potrzebę i konieczność obrony obecnego ustroju Rzeczypospolitej, a przewrót socjalny za zgubę państwa, zwracam się do niego z uprzejmą prośbą o przeznaczenie pewnej kwoty na fundusz prasowy, celem przeprowadzenia skuteczniejszej walki z czynnikami wywrotowymi i przesłanie jej załączonym czekiem.

„Na podstawie opinji Władz Stronn. Zarząd Okręgowy P. S. L. „Piast” w Krakowie nałożył na W. Pana jednorazowy podatek partyjny w wyso-

kość 10 (dziesięć) złotych, które prosimy przesłać załączonym czekiem do końca sierpnia b. r. Prezes: Witos.

Kraków, dnia 20 lipca 1926.”

Odpowiedź: 1) Najniebezpieczniejszym przewrotowcem jest właśnie p. Witos, gdyż on najbardziej zniszczył Państwo i chłopów przez zalew marek w r. 1923. 2) Stronnictwo Chłopskie nikomu gazet za darmo nie posyła, a natomiast czyni to Piast. To znaczy, że Stronnictwo Chłopskie nie ma pieniędzy, a ma je Piast, nie wiadomo, skąd i ile. 3) Skoro Witos służy chjenie i kapitalistom, to niech do nich idzie po żebrach. Do nas chłopów nędzarczy niech Witos nie wyciąga ręki, bo wie, że tylko przekleństwo mu się należy za nikczemne zdrady.

Biedny Witos! Marszałek Piłsudski odebrał mu kasę państwową w maju i teraz musi Witos po żebrach chodzić. To napełnia agitatorów Witosowych wściekłością, ale bezskuteczną. U chłopów już ten żebrak nic nie wskóra, tylko okrzyk: **precz! Związkowcy.**

Ordynat Bisping.

Przed sądem okręgowym w Grodnie toczył się proces ordynata Jana Bispinga, zabanego z procesu o zabójstwo księcia Druckiego-Lubeckiego. Akt oskarżenia zarzuca Bispingowi, iż:

1) w styczniu 1919 r. we wsi Kajeniowce, w zamiarze zabójstwa, wystrzelił z karabinu do Jefima Mojsiewicza i zadał mu ranę postrzałową w biodro, od której Mojsiewicz zmarł.

2) w styczniu 1919 r. we wsi Remuciwce pobił kolbą karabinu Konstantego Prokopowicza tak dotkliwie, że ten po upływie 3 dni zmarł;

3) w styczniu 1919 r. we wsi Remuciwce podpalił jednocześnie kilkadziesiąt stodoł, chlewów oraz mieszkańia: Prokopowicza, Borejszy, Ryszki i Rajnesa.

Na rozprawę wezwano 72 świadków oraz kilku rzeczoznawców.

Bisping nie przyznaje się do zabójstwa, natomiast przyznał się do podpalenia domów mieszkalnych, podając jako powód, iż dowiedział się, że chłopci przechowują broń przeciw armji polskiej, pod wpływem emisariusza bolszewickiego, niejakiego Mateja.

Świadek Świertak stwierdził, iż Bisping, będąc wójtym z ramienia władz niemieckich, zabrał ze stodoł uciekinierów 250 pudów żyta i 150 pudów owsa do swego majątku, a po powrocie uciekinierów — odmówił im zwrotu zbóża; że w czasie swego napadu na Kajeniowce nałożył 30 tysięcy marek kontrybucji.

Włościanin Kot zeznał, że Bisping strzelał z karabinu do jego chałupy i kula przebiła ścianę. W oczach świadka Bisping strzelił do Mojsiewicza. Świadek był zmuszony dać Bispingowi 1000 rubli

wprost zachwycony, przedstawiał Naród Polski, jako jeden ze starszych narodów Europy, sławiąc jego tradycje, mężów stanu, artystów, uczonych itp. Wszystkie mowy były nagrodzone huraganem oklasków. (Zaznaczyć wypada, że deszcz lał jak zebra chwilami. — Angielskie dzienniki pisały, że: ulewny deszcz nie potrafił rozmoczyć „patriotyzmu” Polaków, i zagasić ich entuzjazmu!)

O godzinie 17.30 rozwiązano zebranie w „Stadjum”. — Uczestnicy rozeszli się na zwiedzenie wystawy w pawilonach. Na wieczór na godz. 19 naznaczono drugie zebranie w „Audytorjum”, jako na zakończenie uroczystości. Gmach „Audytorjum” może pomieścić 27.000 ludzi. Wszystkie siedzenia już były zajęte o godzinie 18.30, a co najmniej połowa nie mogąc dostać się do wnętrza gmachu, musiała odejść ze smutkiem.

O godzinie 19 przew. Komitetu Dnia Polskiego p. F. Piekarski (adwokat) zagaił zebranie w języku angielskim. a orkiestra symfoniczna odegrała „Wieniec melodji polskich” pod batutą uzdolnionego dyrygenta W. Grigajtisa, Polaka. Główną atrakcją (przynętą) wieczoru było odkrycie portretów dwóch wiekich naszych bohaterów generalów, którzy walczyli za wolność Ameryki, tj. **Tadeusza Kościuszki i Kazimierza Pułaskiego**. Po odsłonięciu tych wielce artystycznych obrazów przez małe dziewczątka w strojach krakowskich, przemówił sędzia najwyższego sądu p. R. Moshinsker (Polak z pochodzenia) o znaczeniu tych dwóch generalów dla Ameryki w dniach walki o wyswobodzenie z pod jarzma Anglii, o ich czynach nieśmiertelnych i ich geniuszu. Następnie zwrócił się z prośbą do burmistrza miasta p. Kendrick o przyjęcie tych portretów i zawieszenie ich pomiędzy mężami zasłużonymi w Muzeum pamiątkowem. — Po skończeniu mowy p. sędziego Moshinskera, poprosił burmistrz o głos. P. Kendrick, podziękowaw-

Jaś i Halka.

8. Orzeczenie rzeczoznawcy.



„Ano, droga Pani, co tu dużo gadać: Trzeba się przekonać, porównywać — badać! Ja, stary fachowiec, zaręczam Jejmości: Pasta Erdal*) z żabką — to cudo jakości!”

*) „ERDAL” z czerwoną żabką — to prawdziwe dobrodziejstwo dla skóry.

Wyrób krajowy.

w chwili, gdy ten zamierzał zarekwirować mu ostatnią kłacz.

Świadek Anastazja Prokopowicz, żona zabitego Konstantego, opowiada, jak Bisping wszedł do jej chaty, wyrzucił ją z dziećmi na dziedziniec, potem podpalił chatę; jak ona rzuciła się na ratunek swego dobytku i Bisping odpędził ją od chaty, a potem — chwycił karabin i począł okładać kolbą jej męża.

W rezultacie zapadł wyrok uwalniający ordynata Bispinga. To uwolnienie podpalacza i domniemanego zabójcy odbiło się silnym echem w całym Państwie. Aby uniknąć konfiskaty, musimy się wstrzymać od krytyki tego wyroku sądu grodzieńskiego.

HUMOR.

— Dałeś co temu biedakowi?

— Wiesz, on tak mizernie wygląda, że szkoda kłaść w niego jakikolwiek bądź kapitał.

— O —

Co porabia małżonek pani?

— Ogromnie się lęka redukcji i tylko po całych dniach się martwi.

— Teraz zmartwienia jego powinny się zmniejszyć.

— Co pan mówi? Czemu?

— Bo przecież dzień coraz krótszy.

— O —

— Co panu dolega, żeś taki smutny?

— Żąb mnie strasznie boli...

— Jak mnie żąb boli, to żona mnie ucałuje, uciska i dobrze!

— A czy jest pańska żona teraz w domu?

J. S. WARZEL

Dzień Polski na Wystawie Światowej w Filadelfji.

(Dokończenie)

Punktualnie, o godzinie 14.30 rusza pochód, ustawiony w dywizje, według parafji. Cała moc naszego narodu, około 75.000 ludzi. Barwne stroje młodzieży, imitujące naszych krakowiaków, sokoli, weterani z Armji Amer., Polskiej na przedzie. Każda dywizja z orkiestrą na czele. — Pochód ruszył do „Stadionu”, gdzie odbyła się generalna defilada, przed zebraniem władzami miasta, posła Ciechanowskiego i innych. Po otwarciu przez przewodniczącego, młodego adwokata Polaka, zabrał głos burmistrz miasta p. Kendrick. Witając Polaków jako dobrych obywateli i patriotów, podniósł sławę Narodu Polskiego, zachęcając do współpracy. — Następnie zabrał głos nasz poseł Ciechanowski, dziękując Narodowi Amerykańskiemu za pomoc okazaną w „godzinach próby” i za gościnność, zapewniając Naród Amerykański o serdecznej przyjaźni, i że Polska nigdy nie zapomni Ameryce tego hasła, że „Polska musi być wolną” — słowa te wypowiedział zmarły prezydent Wilson, przed zawieszeniem broni w wojnie wszechświatowej. (Mowa ta wypowiedziana w języku angielskim do mikrofonu jak i inne. Mikrofon, to aparat elektryczny do roznoszenia i powiększenia głosu ludzkiego na przestrzeni).

Następnie nasz poseł przemówił w języku polskim do rodaków. Witając ich w imieniu Ojczyzny, i wprost zdumiony obrzydliwą liczbą obecnych, że nigdy od razu takiej liczby zebranych nie widział. — Później przemówił Sędzia Najwyższego Sądu Stanowego p. Mochinsker (Moszczyński)

szy Polonii za uświetnienie licznem tak zebraniem „Dnia Polskiego” — zapewnił ich, że spełni ich życzenia i obrazy te będą zawieszane, najprzód w galerji obrazów, a później przeniesione do muzeum. Następnie przemówił prezydent firmy „Baldwin Locomotive Works” — chwalił Polskę i Polaków jako naród uczciwy i pracowity i bardzo zdolny i t. p. Wszystkie mowy nagrodzono huraganem oklasków.

Na zakończenie wykonano kilka utworów solowych, jak śpiewy, oraz odtąńczono polski narodowy taniec „mazura” przez balet z New Yorku, a chór ze 350 śpiewaków, pod dyktando W. Grigajtisa odśpiewał „Jeszcze Polska nie zginęła” i inne.

Tak zakończono Dzień Polski na Wystawie Wszechświatowej w Philadelphia, Pa.

Uwaga! — Ze wszystkich narodowości, które udział dotąd brały, Polacy zrobili rekord, bo najliczniej wystąpili. — Pobili Niemców, Włochów, Węgrów, Litwinów i innych ogromną liczbą. Polaków wzięło udział w Dniu Polskim według obliczeń dzienników angielskich, z górą 75.000 osób, oprócz amerykańców i innych, — przeszło 100.000 zwiedziło w tym dniu wystawę. Portrety Kościuszki i Pułaskiego malował Polak z Philadelphia, urodzony w Ameryce. Nazywa się Stanisław Zbyt-niewski, członek Francuskiej Akademji Umiejętności. Obrazy osądzone przez t. z. „Art jury” komisję artystyczną, jako prawdziwe arcydzieło pędzla. Górą nasi!

Jeszcze jedno, — gdy śpiewano „Jeszcze Polska nie zginęła”, to nasi amerykańscy endecy z „Prosa” — (Polska Rada Opieki Społecznej, dawny Wydział Narodowy), śpiewali: Marsz, marsz Dąbrowski, zamiast Piłsudski, bo im przez gardło Piłsudski nie mógł przeleźć.

Stronnictwo Chłopskie.

901 gmin. Stronnictw Chłopskich posiada w dniu dzisiejszym Okręg Krakowski.
ZAWIADOMIENIA:

BACZNOŚĆ KRAKOWSKIE! Dnia 30 października o godz. 14'30 odbędzie się w Krzesławicach publiczne zgromadzenie na obejściu ob. Bieronia Jana. Obywatele, jawcie się licznie! Przemawiać będzie red. T. Stapiński.

BACZNOŚĆ KRAKOWSKIE! Dnia 31 października o godz. 14'30 odbędzie się w Brzeźlu publiczne zgromadzenie na obejściu ob. Kazimierza Sendora. Obywatele, jawcie się licznie. Przemawiać będzie red. T. Stapiński.

BACZNOŚĆ POWIAT PRZEWORSKI! Dnia 31 października br. o godz. 10 w Przeworsku zgromadzenie Delegatów Zarządów gminnych Stronnictwa Chłopskiego dla wyboru Zarządu powiatowego. Zaprasza poseł Pluta.

POWIAT OPATÓW. W tę niedzielę 31 paźdz. zjazd powiatowy w Opatowie. Ref. pp. Duro i Zaleski.

POWIAT OPOCZNO. W tę niedzielę 31 paźdz. zjazd powiat. w Opcznie. Ref. p. Tabor.

POWIAT GRÓJEC. W tę niedzielę 31 paźdz. zjazd powiat. w Domu Ludowym w Grojcu, 14 listopada wiec w Bieniewcu. Ref. ob. Kulisiewicz.

POWIAT JAROSŁAW. Zapraszam Delegatów gminnych Stronnictwa Chłopskiego do Jarosławia na 1 listopada 1926 godzinę 11, dla ukonstytuowania Zarządu powiatowego Stronnictwa Chłopskiego. Jawcie się licznie. Ref. poseł Pluta.

ŻYRARDÓW. Wiec 1 listopada. Ref. ob. Kulisiewicz.

BACZNOŚĆ PILZNEŃSKIE I MIELECKIE! Dnia 4 listopada (czwartek) w dzień targowy odbędzie się wielki wiec publiczny na rynku w Radomyślu Wielkim. Wszystkie organizacje okoliczne Stron. Chłopskiego z powiatu Mieleckiego i Pilzneńskiego północnej części powiatu okolice Zassowa zapraszam do jak najliczniejszego przybycia. Referować będą posłowie koledzy Stron. Chłopskiego.

Józef Berek, poseł.

BACZNOŚĆ KROŚNIEŃSKIE! W sobotę dnia 6 listopada br. o godzinie 10 zjazd Delegatów gminnych Stronnictwa Chłopskiego w Domu Ludowym w Suchodole. Również zaprasza się i Dukiejszczyznę, celem ustalenia pracy organizacyjnej i innych bardzo ważnych spraw.

Za Zarząd powiatowy:

Sekretarz: St. Habrat. Prezes: Józef Jurczyk.

BACZNOŚĆ OLKUSKIE! Dnia 7 listopada o godzinie 13-tej posiedzenie Zarządu powiatowego Stronnictwa Chłopskiego w Ojcowie, w domu ob. Grzybowski Stanisława. Sprawy ważne, delegaci, jawcie się licznie!

POWIAT BŁONIE. 7 listopada o godz. 15 wiec w Książenicach gminy Młochów. 21 wiec w Grodzisku w Strażnicy ogniowej. Ref. ob. Kulisiewicz.

BACZNOŚĆ POWIAT ŁAŃCUT! Wice poselskie odbędą się:

7 listopada w Leżajsku posłowie Pawłowski i Sobek.

14 listopada w Rakszawie posłowie Socha i Sobek.

21 listopada w Żołyni posłowie Pluta i Sobek.

28 listopada r. b. w Łańcucie posłowie Bryl i Sobek.

POWIAT BIAŁA PODLASKA. Dnia 14 listopada zjazd powiat. w Białej Podlaskiej.

POWIAT MAKÓW (woj. warszawskie). 14 listopada zjazd powiat. w Makowie.

POWIAT ŁĘCZYCA. 14 listopada zjazd powiat. w Łęczycy.

POWIAT LUKÓW. 14 listopada zjazd powiat. w Kozienicach.

POWIAT ŁOWICZ. 14 listopada zjazd powiat. w Łowiczu. Ref. posłowie.

BACZNOŚĆ WOJEWÓDZTWO ŁÓDZ! W poniedziałek 15 listopada br. o godz. 11 w Łodzi posiedzenie Zarządu Wojewódzkiego w lokalu sekretariatu. Powinni przybyć Mężowie zaufania Stronnictwa Chłopskiego ze wszystkich powiatów tegoż województwa. Ref. prezes Zarządu wojew. poseł Fijałkowski i sekretarz generalny ob. Kulisiewicz.

POWIAT GARWOLIN. 21 listopada zjazd pow. w Garwolinie. Ref. p. Zaleski.

POWIAT SIERPC. 21 listopada wiec w Sierpcu. Ref. posłowie Str. Chłopski.

POWIAT IŁŻA. 21 listopada wiec w Iłży. Ref. posłowie.

POWIAT PIOTRKÓW. 21 listopada zjazd pow. Stronnictwa Chłopskiego w Piotrkowie w lokalu sekretariatu.

28 LISTOPADA br. zjazdy powiatowe Stronnictwa Chłopskiego w Rypinie, Ciechanowie, Radomiu, Łukowie, Puławach, Łosicach (pow. Konstantynów).

W każdym powiecie, a nawet w każdej wiosce macie po kilku czy kilkudziesięciu chłopów, którzy potrafili już zgromadzenie urządzić, obradami pokierować i sprawę wyluszczyć. Zatem nie czekajcie na posłów ani na żadnych mowców przyjezdnych, tylko sami idźcie od wsi do wsi, radźcie, czytajcie Przyjaciela Ludu, twórcie gminne Związki Chłopskie, wyznaczajcie komendantów, abyście byli gotowi do wielkiej bitwy wyborczej. Nie spuszczajcie się na nikogo, tylko sami czyńcie co trzeba, abyście zwyciężyli.

Tak Wam doradzam. Jan Stapiński.

— 000 —

POWIAT LUBACZÓW. W październiku br. powstały Związki Stronnictwa Chłopskiego w Łukawicy, Woli Wielkiej, Chlewiskach i Lipsku. Zarówno polscy, jak i ruscy chłopci garną się do pracy organizacyjnej, uznając, że podobnie jak inne klasy i klasa chłopska musi stworzyć jedną solidarną armię, aby się bronić i zdobywać ludzki byt.

Chliborob.

SZUFNAROWA, pow. Strzyżów. Dnia 29 sierpnia br. odbyło się poufne zgromadzenie w domu ob. Piotra Tomaszowskiego. Po referatach ob. St. Błażejowskiego i St. Niedzieli, którzy krytykowali rząd Grabskiego - Witosa, przystąpiliśmy do wyboru zarządu gm. Str. Chłopskiego. Zostali wybrani: Piotr Tomaszowski przew., Franciszek Zajchowski zastępca, Wojciech Boruta sekretarz, Fr. Kruczek skarbnik. Prosimy pp. posłów Str. Chłopskiego o przybycie z wiecem do Szufnarowej.

W. Boruta sekretarz.

ALBIGOWA, powiat Łańcut. Dnia 19 bm. o godzinie 18 odbył się u nas wiec publiczny z udziałem posła Sobka, który przedstawił nam sytuację polityczną, oraz uzasadnił swoje wystąpienie z Piasta. Przemówienie posła było tak szczere i jasne, że zebrani nagrodzili je burzą oklasków. Z kolei zabrał głos ob. Ingot, piastowiec, nawołując chłopów w wszystkich stronnictwach ludowych do połączenia się w jedno potężne Stronnictwo Chłopskie. Następny mowca ob. Molenda. mowę swoją zakończył apelem do wszystkich chłopów aby ocknęli się z uśpienia i stanęli w szeregach czysto chłopskiej organizacji Stronnictwa Chłopskiego. Referat o zdradzie Witosa względem chłopów wygłosił ob. Cwikła z Kuryłówki. Zainteresowanie wśród zgromadzonych było tak wielkie, że kiedy ob. Pałys kończył swoje przemówienie, domagano się, aby przedłużył je jeszcze. Jak zwykle, tak i do nas zagościła bojówka piastowska, ale widząc nastrój wśród obecnych, nawet nie próbowali rozbić tak imponującego wiecu, a ob. Szajer, zatwardziały piastowiec, wyszedł po swoim przemówieniu i z miną pomieszana, że nie udało mu się nic zrobić dla swoich. O godzinie 12 w nocy zakończono wiec okrzykiem na cześć prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego.

Franciszek Molenda.

MORAWSKO pow. Jarosław. Dzięki wytrwałej pracy obywatela Józefa Kociuby powstał już i w naszej gminie silny Związek Chłopski. Przewodn. Antoni Gwóźdź, zast. Józef Gwóźdź, sekr. Józef Kociuba, skarb. Karaś. Członków dotychczas 80. Najbardziej się boi naszego Związku ogrodniczka Kapecka, nie wiemy dlaczego.

POWIAT KOLBUSZOWA. Skupieni jak jeden mąż pod sztandarem Stronnictwa Chłopskiego obywatele gminy Huty Przedborskiej, upraszamy posłów, aby nas wzięli w opiekę, interpelując ministrów w niżej wymienionych naszych żądaniach:

1) Żądamy zmiany przymusowej asekuracji bądź na dobrowolną, lub obniżenia premji naprzykład od tysiąca 2 złote i aby tą zebraną kwotą rozporządzano w powiecie na odbudowę.

2) Żądamy, aby w szkołach wiejskich uczono wzorowego czytania, pisania i rachowania, a nie nalepienia ścian kolorowymi papierkami, ani też lepienia z gliny kur, kaczek i t. p.

3) Żądamy w jak najbliższym czasie przeprowadzenia wyborów do Rad gminnych tak w naszym powiecie, jak również w całej Małopolsce.

4) Żądamy obniżenia cen nawozów sztucznych, które w naszych okolicach najwięcej były stosowane, a dzisiaj z powodu wygórowanych cen nie są możliwe do nabycia.

W imieniu 80 obywateli:

Zarząd Stronnictwa Chłopskiego w Hucie Przedborskiej, powiat Kolbuszowa.

Świerk Jan, przewodniczący.

Potwierdza naczelnik gminy: Żądło Józef.

Takie oświadczenia nadesłały również gminy Leszcz i Woli Domatkowskiej.

JASŁO. Dnia 10 bm. odbyło się poufne zebranie wójtów z jasielskiego na zaproszenie J. Madeja, zarazem delegatów Stronnictwa Chłopskiego. Posiedzenie zagał J. Madej sprawozdaniem z działalności, za co naczelnicy gmin obdarzyli go zaufaniem. Następnie zabierali głos Józef Chop, wójt z Rosztek, Jan Smaś z Lisówka, J. Przebienda z Warzyc, Jan Biernacki z Potakówki i inni. Wójt Chop omówił przebieg zjazdu w Krakowie, że zjazd w Krakowie odbył się imponująco, ale na taki zjazd potrzeba nie 7 godzin, lecz 2—3 dni czasu, dla omówienia potrzebnych spraw.

Skarbnik Biernacki nadmienił, że kasa zupełnie pustką świeci, obowiązkiem jest gminnych Związków względnie skarbników uiścić wkładki, czy to przez pocztę, czy na zgromadzeniu, na ręce powiatowego skarbnika, Jana Biernackiego, ponieważ potrzeba wymaga na zapłacenie lokalu, zgromadzeń i t. p.

Stanisław Kosiek, sekretarz.

WYSOKA, powiat Strzyżów. Dnia 24 bm. odbył się u nas wiec. Red. Tadeusz Stapiński w rzeczowym referacie przedstawił nam położenie polityczne chłopca i konieczność organizacji. Po referacie, którego zebrani wysłuchali w wielkim skupieniu, zapisało się do Stronnictwa Chłopskiego wielu nowych członków, jak i prenumeratorów „Przyjaciela Ludu“. Przy końcu obrad zebrani wzniesli okrzyk na cześć Marszałka Piłsudskiego i red. T. Stapińskiego, dziękując mu, iż mimo niepogody przybył do nas.

Obecny.

CHRZASTÓWKA, pow. Jasło. I w naszej gminie po rzeczowym przemówieniu ob. Józefa Sanockiego z Moderówki założyliśmy związek Str. Chłopskiego. Do zarządu weszli: Jan Gałuszka przewodniczący, Jan Jucha zastępca, Marcin Wólcik skarbnik, Stanisław Nowak sekretarz, oraz 3 delegatów. Stronnictwo nasze liczy 65 czł., którzy opodatkowali się po 1 zł. rocznie.

St. Nowak, sekretarz.

BRATKOWICE, pow. Rzeszów. Dnia 10 bm. urządziliśmy poufne zebranie członków gm. Str. Chłopskiego, na którym omówiono bardzo wiele ważnych spraw, oraz różnych bolączek. Między innymi poruszona została gospodarka gminna, która została przedstawiona w bardzo złym świetle, z winy wójta, urzędującego drugi rok nieprawie, ale że to piastowiec, mógł siedzieć spokojnie i urzędować po dojidziarsku. Uchwalono następujące rezolucje: 1) Żądamy przyspieszenia wyborów do rady gminnej, gdyż czas upłynął jeszcze w 1925 r. 2) Cześć Marszałkowi Piłsudskiemu. 3) Zebrani uchwalają woum zaufania posłom Str. Chłopskiego.

Rogala Stanisław, sekretarz.

ŁĘKI, pow. Krosno. Dnia 8 października odbyło się publiczne zgromadzenie pod przewodnictwem Józefa Kołacza, sekr. Władysław Zborowski. Referat polityczny o ostatnich wydarzeniach w Państwie wygłosił Antoni Zborowski, zdając pokrótce sprawozdanie ze zjazdu Rady Okr. Str. Chłopskiego w Krakowie. Chłopi po wysłuchaniu referatu przyrzekli wziąć się do pracy organizacyjnej, by dopomóc Odrodźcielowi naszej Ojczyzny w uporządkowaniu naszej gospodarki państwowej przez oczyszczenie z różnych szkali politycznych chjeno-piasta urzędów państwowych. Nad sprawami miejscowymi — duchowych ugrupowań postanowiono przyjść do porządku dziennego. Kto chce i jak chce niech sobie wyznaje, a interes wspólnoty chłopca tego wymaga, by wszystkie swary odłożyć na bok i wziąć się do pracy org. W dyskusji przemawiali: Szymon Kręzałek, Michał Zborowski, Józef Kołacz, Władysław Zborowski, Wojciech Pasterkiewicz, prezes Str. Chłopskiego w Łękach i inni. Uchwalono szereg wniosków, między innymi rezolucję, wzywającą posłów Stron. Chłopskiego o wyjednanie u rządu natychmiastowego przeprowadzenia reformy rolnej w naszej Dukiejszczyźnie, gdzie panuje największy głód ziemi i największe bezrobocie. Jedynym zaspokojeniem głodem przymierającym tak chłopca polskiego jakoteż i ruskiego w kotlinie Dukiejskiej może być rozparcelowanie około 20.000 morgów ziemi Biskupstwa Przemyskiego, sięgającego od Przemysła aż po Dukiejszczyznę, jako też kilka tysięcy morgów z dóbr hr. Tarnowskiego w Dukli.

W. Zborowski.

KOBYLANKA, pow. Gorlice. Dnia 17 bm. odbyło się poufne zebranie członków naszego Związku Chłopskiego. Sprawozdanie ze zjazdu okręgowego w Krakowie wygłosił prof. Kormanek, poczem zabrało jeszcze głos kilku obywateli, omawiających sprawy bieżące i sprawy gminne i zwracano się z apelem do organizowania się, opodatkowania się na rzecz Str. Chłopskiego wyrażono życzenie aby w jak najkrótszym czasie przyjechał poseł Stron. Chłopskiego.

Tomasz Osikowicz, przew. K. Stawiarski sekr.

Z CAŁEJ POLSKI.

SZCZAWNICA pow. Nowy Targ. Tak nasza gmina jak i okoliczne niezłomnie stoją w Stronnictwie Chłopskim, jakoteż za **Marszałkiem Piłsudskim**. Wprost dręczeni jesteśmy przez urzędy, jak skarbowy w Nowym Targu i policję państw. w Szczawnicy. Gdy zakładaliśmy Związki Chłopskie, nigdy komendant tut. posterunku, przodownik Nowak nie pofatygował się zobaczyć, co za zgromadzenie poufne chłopci odbywają, ale wystarczyło mu, że to są chłopci Związkowcy, donosił tychże, by ich włóczono tygodniami po Sądach. By uczcić Marsz. Piłsudskiego, który w maju oswobodził Polskę od rządów szubrawców i gnębieli ludu pracującego, zebrał się 16 maja b. r. przeszło dwutysięczny tłum chłopstwa obok kościoła w Szczawnicy, do którego przemówił **August Węglarz**, zaś 23 maja urządzono takąż manifestację w Szlachtownej, ruskiej gminie; włóczono za to Węglarza po Sądach i falangę świadków. Ludzie, żyjący z pracy rąk marnowali dla przyjemności policjanta czas. Komisarz Wnuk, komendant p. p. powiatu nowotarskiego, powinien znać ustawę i wiedzieć, iż chłopom bez jego zezwolenia wolno się organizować, jednak on żąda, by chłopci swe Związki zgłaszali w Starostwie, gdyż inaczej on nie uznaje naszych Związków.

Inspektor urzędu skarbowego w Nowym Targu p. Wiśniewski chce podatkami ludzi ze skóry obedrzeć. Dla p. Wiśniewskiego nie istnieje odwołanie, tylko płacić chceś weź. Z tegoż urzędu urzędnik Kador wymierzał tut. mieszkańcom prowizoryczny podatek obrotowy, jednak przypuszczamy, że zostanie uregulowany, bo możliwe, że p. Kador wymierzając ten podatek postradał zmysły. Małorolnemu Michałowi Adamczykowi wymierzył obrotu 2.500 zł. z wynajmu trzech stacji letnikom w lecie, a ten faktycznie miał obrotu 505 zł. Jak z tego wynika, to p. Wiśniewskiego i p. Kadora okólnik Izby skarbowej Nr. 224 z 28 7 1926, L. 15059 nie obowiązuje? Ten sam p. Kador polecił ob. Stanisławowi Cholewie złożyć w szynku Piksy 10 zł. na patent, zaś za dni kilka 30 zł., ale patentu Cholewie nie wydał, ani pieniędzy nie zwrócił. **Gdzie jest patent p. Kadorza? Zaszła pomyłka?**

Dnia 17 maja b. r. był starosta Strzelbicki w Szczawnicy w Zarządzie zdrojowym z burmistrzem N. Targu Rajskim. Skorzystaliśmy ze sposobności i wysłaliśmy delegację, którą wprowadził p. starosta przyjął, lecz nie załatwił naszych żądań i prośb bo się mu spieszyło z plastowcem Rajskim wracać autem do N. Targu. Żądaliśmy, by p. starosta polecił naszemu wójtowi wykonać uchwały Rady gminnej powzięte przed rokiem, jednak do dzisiaj wójt nie wykonał, a p. starosta nie polecił.

Mamy możność my chłopci Szczawnicy zrzucić jarzmo przez wrogów naszych nałożone, ale gdy 3 listopada br. wszyscy pójdziemy do wyborów gminnych i oddamy swe głosy na prawdziwych chłopów ze Związku Stronnictwa Chłopskiego. Ci nas jako radni gminy i wójt przed krzywdami i nadużyciami obronią, ale nie pan Malinowski, budowniczy i jego koledzy, który wyzyskując przy budowach robotników od godz. 6 rano do 6 wieczór, za co prócz will w Szczawnicy kupił sobie w Sączu kamienicę, a wy dalej głodni i bosi chodzicie. Dajmy odprawę przy wyborach gminnych zdraycy chłopskiemu i stróżowi hrabskiemu Janowi Arendarczykowi i Stadnikowi, niech raczej interesuje się swoją kochanką i interesami dolarowymi a nie naszymi sprawami gminnymi.

Naszych posłów prosimy o zajęcie się Szczawnicą i naszym powiatem.

Szczawnica w październiku 1926.

Związkowiec.

MSZANKA pow. Gorlice. Na dziwną chorobę zasłabł nasz 7-letni wójt Józef Bożek. Oto ubrał sobie, że jest co najmniej wojewodą i że może wyprawiać co zechce. Dnia 18 bm. miały się odbyć wybory nowej Rady gm., ale jego wójtowska moc najpierw ponad godzinę zwłóczył, krzycząc, że on robi wybory a nie ustawa. Skoro zaś oprzytomniałszy zauważył, że i tak nikt ze strachu nie zemdał, oznajmił krótko, że rozwiązuje wybory i pobiegł do Starostwa. Tam zlanemu mu głowę zimną wodą, więc powrócił skulony i medytuje, jakby nadal był wójtem bez wyborów. Ano zobaczymy, co on tu wymyśli.

Wójcie Józefie, nie zapominajcie, że musimy żyć razem. Wójtem nie będziecie, ale możecie być znowu dobrym sąsiadem. Nie czyni bliźniemu, co tobie niemiłe.

Taki.

SANOK. Coraz głośniejsze i z coraz większym oburzeniem mówi się o gospodarce tut. Kasy Zaliczkowej, a mianowicie o urzędowaniu pny Grenżanki oraz pań Wójcikowej i Breitowej. Nawet członkowie Rady Nadzorczej boją się wystąpić z krytyką otwartą, zważywszy, iż mąż p. Wójcikowej

jest sędzią śledczym w tut. Sądzie. Możeby Bank Gospodarstwa Krajowego skontrolował, w jaki sposób rozdzielono 10.000 zł. z kwietnia br. przeznaczonych głównie na kredyty dla małych chłopów. Otóż z tych 10.000 zł. pożyczono chłopom 2.000 zł., tysiąc morgowy dorobkiewicz Woliński dostał 2.000 zł., a resztę 6.000 zł. rozpozyczono żydom na wysokie procenty. Czy tak być miało?

A możeby Związek rewizyjny Stow. Gosp. ze Lwowa, do którego i tut. Kasa zał. należy, raczył zbadać, jakie procenty pobiera się od chłopów, a jakie np. od inż. Wagi, jak zapisuje się weksle Banku Polskiego itd. Krążą o tem groźne wieści. — A przy tej sposobności możeby Związek wyperswadował sędziny Wójcikowej, iż mając utrzymanie z pensji męża nie powinna wydierać chleba bezrobotnym a lepiej ukwalifikowanym pracownikom umysłowym, ginącym z głodu.

Może to potrącenie o wielką bolączkę na razie wystarczy.

D. K.

KOKOTÓW, powiat Wieliczka. Przypatrując się bacznie urzędowaniu tut. wójta Krzystofka i stwierdzając, że dzieje się to za wiedzą i pod osłoną starostwa i Rady powiatowej, muszę wyrazić ubolewanie, że „Przyjaciół Ludu“ tak mało uwagi poświęca temu tuż koło Krakowa położonemu powiatowi. Bo to, co się tu dzieje, trzeba nazwać prosto zbrodnią. Powiat nasz i gminy w nim się znajdujące wydane na łup garstki dołjdziarzy piastowych z Brodyną na czele. Starostwo, Rada powiatowa i wójtowie jak nasz kokotowski Krzystofek, ufni w to, że ich poseł Kiernik zastąpi przed odpowiedzialnością, kąpią z ustaw i porządku prawnego, a czynią, co się im żywnie podoba.

Oto dowód z naszej gminy. Dnia 19 grudnia 1925 pobrał wójt Krzystofek z Tymcz. Wydziału Samorządowego we Lwowie 619 złotych za obwałowanie prawego brzegu dopływu Wisły. Nie zawiadomił Krzystofek o tem ani Zwierzchności, ani Rady gminnej, ani do książki kasowej nie wciągnął. Dowiedziawszy się przypadkowo ubocznie o wpłaceniu owej sumy, urządzili radni kontrolę kasy, która wykazała 4 zł. Udano się z zawiadomieniem do starostwa i Rady powiatowej. Aż w maju 1926 zjechał lustrator z Rady powiatowej, p. Dembski, ale tylko po to, aby wójt Krzystofka bronić. Wójt powiedział, że zapomniał wpisać owych 619 zł. i to lustratorowi wystarczyło. Jeszcze naganę dał p. Dembski owym radnym którzy się ośmielili zaglądnąć do książki kasowej i wogóle skontrolować wójtów. Protokół lustratora był jednym fałszem, ale to wystarczyło starostwu i Radzie powiatowej, aby swego fagasa pozostawić na stanowisku wójtowskim. Protestujących przeciw takiemu towarzyszeniu zbrodni nawet wysłuchać nie chciano, ani w starostwie, ani w Radzie powiatowej.

(C. d. n.)

Kokotowski.

MOSZCZENICA, powiat Gorlice. Wskutek wniesionego przez nas protestu wybory gminne w naszej gminie zostały przez województwo zniesione i odbędą się na nowo. Tak więc nie udało się sztuka obu naszym księżom, organizacie i „synowi światłości“, wójtowi Jakóbowi Woźniakowi. Przy powtórnych wyborach chłopci odniosą zupełne zwycięstwo.

Przed kilku dniami wniesiliśmy do starostwa petycję, opatrzoną w paręset podpisów, żądając usunięcia dotychczasowego wójta, Jakóba Woźniaka, znanego pijanicy. Starostwo nie miało już wyjścia i zawiesiło nareszcie Woźniaka w urzędowaniu. Cała gmina wobec tego odetchnęła.

Zarząd gminny Stronnictwa Chłopskiego.

MYŚLIWIEC, pow. Wąbrzeźno. Przyjaciół Ludu podoba się tu powszechnie dlatego, że pisze otwarcie o wszystkim i stoi po stronie Marszałka Piłsudskiego. Do niedawna największą poczytność miała tu „Gazeta Grudziądzka“ ale teraz się to wszędzie zmienia, albowiem ludzie się przekonali, że „Grudziądzka“ kręci na wszystkie strony, aby tylko interes dobrze szedł. Jeden artykuł za Piłsudskim, a dwa dalsze przeciw niemu, czyli Bogu świeczkę i diabłu ogarek. A przez 15 dni na miesiąc różne obiecanki dla złapania abonentów. To się wreszcie musiało sprzykrzyć każdemu. Dlatego Przyjaciół Ludu i Stronnictwo Chłopskie się tu rozpowszechnia. Oby tylko Zarząd Stronnictwa przysyłał często referentów na zgromadzenia, to i zwycięstwo wyborcze może być pewne.

Fraczek.

POWIAT KALISZ, gm. Koźminek. Nasz ks. kan. Króczkowski, starzec 85-letni, a w maju br. głosił ludowi, że „do Warszawy wpadł diabeł, ten co w r. 1920 zdradził żołnierzy pod Kijowem“. Kazał się modlić, żeby się „ten diabeł“ nie dostał tutaj do Koźminka. Staruszek się boi, gdyż zdziera za posługi kościelne bez miłosierdzia nawet i po 300 złotych.

Jest u nas radnym niejaki **Adaś Kośła** ze wsi Trzebinia. Jeszcze alfabetu nie skończył, ale już się ćwiczy w agitacji przeciw Marszałkowi Piłsudskiemu. Pomaga Adasiowi Piotrowski Franuś, obaj obszarnicze sługusy, którymi trzeba się będzie zająć, gdyż niepodobna ścierpieć ich bezwstydną gadaniny. Powiadają otwarcie, że dlatego trzymają z obszarnikami, bo tam mogą dostać czy to furę słomy, czy siana, lub perzu, a od chłopca nic nie dostanie. Utworzył **Adaś Kółko** rolnicze i został sekretarzem, ale powiada, że „co to bydlę (ludzi) zbierze, to mu się rozlatuje“. Pan Franuś Piotrowski pobudował mleczarnię ks. Bliżnińskiego, ale swoja chałupa na łeb mu się wali. Za to żona się chwali, że ją teraz ludzie witają „za pańską żonę“.

Tacy oto mędrcy wojują przeciw Marszałkowi Piłsudskiemu.

Przestroga.

† JAN WINNICKI

KOMBORNIA, pow. Krosno. W dniu 3 października br. zmarł jeden z pierwszych szermierzy ruchu ludowego w Komborni, s. p. **Jan Winnicki**. Przeżył 69 lat życia. Dzięki swej wytrwałości i umiejętności skromne gospodarstwo bardzo wzorowo i umiejętnie prowadził. Stałowy charakter był wybitną Jego cechą, pozwolił Mu przetrwać najcięższe prześladowania ze strony miejscowego duchowieństwa, za to, że wspólnie z s. p. Franciszkiem Wojnarem (z pola) i s. p. Franciszkiem Waszkowiczem (z pod karczmy) prowadzili nieugięte akcję ruchu chłopskiego we wsi, na ówczas jeszcze pod wodzą ks. Stojałowskiego. Za to też zyskał On sobie szacunek u wszystkich mieszkańców gminy Komborni. Niezamożność i podeszły wiek nie zmieniły Jego chłopskich przekonań, lecz do ostatniej chwili był On członkiem gminnego Str. Chłopskiego w Komborni i stałym czytelnikiem Przyjaciół Ludu. Dlatego też stawiając Go wszystkim chłopom za wzór godny naśladowania, wyrażamy z głębi uczuć naszych **Cześć Jego zasłużonej pamięci!**

Za Zarząd Gminy Str. Chłop.

Izydor Mermon.

LEKARZ DENTYSTA

ALEKSANDER ROMM

w Krośnie

w d. J. Zygmunłowicza, obok kościoła OO. Kapucynów wykonuje wszelkie zabiegi w zakres dentystyki wchodzące (wyjęcie zębów, plombowanie, zęby sztuczne na kauzoku, złocis i t. p.).

Przyjezdnych załatwia się natychmiast.

Cud biblijnego Eljasza.

Rozdział XVIII pierwszej księgi „Królów“ w Starym Testamencie, opisuje, jak prorok Eljasz skonfundował kapłanów Baala i przekonał lud Izraela, że tylko Jehowa jest prawdziwym Bogiem. Ustawił on dla swego Boga ołtarz, a 450 kapłanów Baala wezwał, aby dla swych bałwanów ustawili osobny ołtarz. Na jednym i drugim ołtarzu złożono na ofiarę wołu, ale stos miał zapłonąć bez przyczyniania się ludzi, jedynie na skutek modłów. Czyje modły okazały się skuteczniejsze, tej strony bóstwo jest prawdziwe. 450 kapłanów Baala modliło się przed swym ołtarzem w pocie czoła od rana do południa, ale ogień nie spadał z nieba. Podczas tego Eljasz podrywał:

— Wołajcie głośniejsze! Może Wasz Bóg rozmawia, albo jest w gospodzie, albo w podróży — a może śpi.

Ale modły kapłanów były bezskuteczne. Wtedy Eljasz zebrał lud przed swym ołtarzem, pokropił obficie wołu i stos wodą i zaczął się modlić. „Naraz spadł ogień Pana i pochłonął ofiarę i drzewo i kamienie...“

Lud, nawrócony tym cudem, uwierzył w Pana, a kapłanów Baala pojawszy, wydał ich Eljaszowi, który własnoręcznie pozabijał wszystkich 450.

W jednej ze swych nowel humorysta Marek Twain próbował cud Eljasza wyjaśnić, tłumacząc, że prorok na ołtarz wylał nie wodę, ale naftę, którą potem niespostrzeżenie mógł łatwo zapalić. Lecz tej egzegezy biblijnej słynnego pisarza nie brano na serio choćby z tego względu, że w kraju Eljasza nie było źródeł nafty, jak w kraju Twaina.

Obecnie atoli w Jaffie, niedaleko wybrzeża odkryto tereny naftowe, a uczeni na dowód, że już w starożytności znano naftę, przytaczają cud Eljasza.

Z ciężkiej niedoli polskiego robotnika rolnego we Francji.

Najbardziej piekącą bolączką naszego wychodźstwa we Francji, a zarazem najsmutniejszą kartą jego historii, jest i będzie niewątpliwie kwestja naszych robotników rolnych.

Mija już 6 lat, jak pierwsi polscy robotnicy rolni, angażowani na kontrakt, zaczęli pojawiać się we Francji. A kiedy w r. 1920, otrzymując miesięcznie od 150 do 200 frs. i wikt i kiedy kilogram chleba kosztował 70 ct., warunki ich były już bardzo marne, to łatwo sobie wyobrazić, w jakim opłakanym stanie znajdują się oni dzisiaj, gdy wynagrodzenie pozostało to samo, a za artykuły pierwszej potrzeby muszą płacić 5 razy tyle (kilogram chleba obecnie 2.85 frs.). Rząd zaś francuski, dążąc do sanacji skarbu, nakłada coraz to nowe ciężary — i to w pierwszym rzędzie na obcokrajowców. Tak n. p. w ostatnich czasach, wyszło rozporządzenie, że opłata za „carte d'identite, (którą każdy obcokrajowiec do 8 dni po przyjeździe do Francji musi wykupić) wynosi frs. 375. Skąd tu wziąć pieniędzy na opłatę takich sum? Kiedy pracodawca nawet tych 150 franków, na jakie kontrakt opiewa, nie wypłaca robotnikowi polskiemu. Jasnym więc jest, że życie robotnika polskiego w takich warunkach, jest tylko skrajną vegetacją, nie pozwalającą nawet marzyć o zaoszczędzeniu chociażby tylko paru franków dla swoich najbliższych. A przecież z tą nadzieją przeważna część Rodaków porzuca dom, rodzinę i wszystko co najdroższe, idąc na tułaczkę. O jakżeż srogi zawód ich tu jednak czeka.

Wyżysk naprawdę oburzający. Za taką samą pracę, spełnianą przez robotnika francuskiego, gospodarz płaci obecnie około 600 franków z życiem, gdy natomiast robotnik polski, otrzymuje tylko około 170 franków. Za śmieszne to wynagrodzenie robotnik polski musi jak koń pracować od 4 rano do 10 wieczór, bez względu na to, czy to święto czy niedziela. Po takiej pracy idzie spać do chlewa, gdzie szczury i innego rodzaju gady mają swoją rezydencję. Wprawdzie prawo francuskie zabrania umieszczać robotników rolnych w budynkach przeznaczonych dla zwierząt, jednakże nie miałem tej przyjemności, aby zobaczyć naszych robotników rolnych umieszczonych gdzieindziej, jak tylko w stajni lub chlewie. Marne zaś pożywienie, składające się z różnych ślimaków, żab i t. p., do którego Polak nie jest przyzwyczajony, powoduje liczne choroby, a co za tem idzie, wyczerpanie organizmu i utratę sił.

Ażeby jaśniej i żywiej przedstawić rzeczywistość, przytoczę na tem miejscu parę wyjątków z listu jednego z tych, którzy szukali we Francji raj, a znaleźli tylko piekło. Otóż pisze on tak:

„Pracuję na kontrakcie rocznym za 175 frs. na miesiąc. Po ukończeniu miesiąca pracy, prosiłem gospodarza o należne mi pieniądze, to po wielkich targach dał mi 50 franków. Spanie mam okropne w chlewie. Robotnicy francuscy śpią w mieszkaniu a dla mnie to mieszkania niema. I nikt mi tu nawet pocziwego słowa nie da. Oprócz ślimaków, dają mi także na obiad czasem i żaby — a już bardzo rzadko trochę trawy z oliwą, którą nazywają „salade“. Przecież ja chyba na takie męczarnie, nie zasłużyłem za moją krwawą pracę. Ze łzami w oczach proszę... i t. d.

Takich i tym podobnych listów przychodzi po kilkadziesiąt każdego tygodnia do wszystkich Konsulatów Polskich.

Nędza tych ludzi jest straszna. Lecz co tu powiedzieć dopiero o tych, którzy nie wiedzą, do kogo pisać, lub wogóle pisać nie umieją? Położenie tych białych niewolników, oddanych na pastwę francuskim patronom, nazwać tylko można **piekłem na ziemi**. Rozrzuceni pojedynczo po zapadłych wioskach, nie mogąc się rozmówić, nie umiając pisać, nie mając centyma w kieszeni, będąc przy tem otoczeni nienawiścią i fałszem, a **niejednokrotnie bici przez swych patronów aż do krwi**, stają się ludźmi, stojącymi poza nawiasem prawa i ludzkości.

Okropne stosunki, w jakich nasi robotnicy rolni się znajdują nie są bynajmniej tajemnicą, dla przedstawieli naszego Państwa. Lecz czy zrobili ci przedstawiciele coś, aby złagodzić tą straszną nędzę naszego chłopca we Francji? Niestety, **prawie nic**. — Nie mogą, czy też **poprostu nie wiedzą jak złemu zaradzić**.

Często bywam w Konsulacie Polskim w Lyonie, w którego okręgu znajduje się przeważna część polskich robotników rolnych. Spotykam tam całe gromady tych nędzarzy, głodnych, obdartych i zziębniętych, wyczekujących pod bramą urzędu. — Przychodzą oni pieszo (nie mając pieniędzy na bilet kolejowy) z miejscowości oddalonych niejednokrotnie o kilkadziesiąt kilometrów, zebrząc litości i wybawienia od tych męczarni. Niestety jednak, **prócz nic nieznaczących obiecanek o ile nie szorst-**

kiego słowa, nic więcej stamtąd nie wynoszą. Wychodzą też zawsze rozczarowani, z uczuciem cichego, lecz głębokiego żalu. Straciwszy zaś ostatnią deskę ratunku, popadają w dziwną jakąś apatię. Wracają skąd przyszli i wynosząc to, co przynieśli, a zacisnąwszy zęby, cierpią dalej. Komu zresztą mają się skarżyć? — chyba tylko Bogu.

Widząc tą niezaradność robotnika polskiego i brak znajomości praw, jakie mu przysługują, a z drugiej zaś strony, **wiedząc o tem, że nikt za nim nie stoi, ktoby o krzywdę jego się upomniał**, gospodarz francuski stara się wykorzystać jak tylko może tego niewolnika, którego kupił w Polsce za parę franków i łyżkę kiepskiej strawy.

Reasumując powyższe, trzeba powiedzieć, że dopokąd robotnicy rolni nie będą mieli praw ściśle określonych konwencją, dopokąd konwencja polsko-francuska wszystkie prawa będzie dawała tylko pracodawcom a odbierała robotnikom polskim i **dopokąd przedstawiciele naszego Państwa nie wezmą jego obywateli w prawdziwą opiekę, to emigracja polskich robotników rolnych do Francji, jest zbrodnią, popełnianą na całym społeczeństwie polskiem**. Dopokąd to nie nastąpi, Rząd nasz powinien wysłuchać głosu wychodźstwa, które się tego domaga i **bezwarunkowo wstrzymać dalszą emigrację do Francji**.
St. Sasiadek.

Widoki emigracji chłopskiej do Brazylii.

Pisząc te słowa, choć nie wątpię, iż wielu tutejszych matadorów z „Połoni brazylijskiej“ potępia mnie bez apelacji, mam żywo w pamięci ścisł panujący wśród biedniejszych chłopów w Małopolsce. Ścisł ten wskutek nie ograniczającego się bynajmniej wzrostu ludności wiejskiej rok za rokiem się powiększy. Jeżeli rząd nie ułatwi małorolnym chłopom możliwości nabywania ziemi w kraju, drogą szeroko stosowanej reformy rolnej, to dzisiejszy gospodarz na 5—10 morgach, z pięciorgiem i więcej dzieci, ma smutną przyszłość przed sobą za lat np. dziesięć.

Niepodobna liczyć na fabryki i rozwój przemysłu krajowego do tego stopnia, żeby zatrudnił równie mnożąca się warstwą robotniczą jak i nadwyżkę wydziedziczonych skutkiem wzrostu chłopów. Nawet przy sprawiedliwie przeprowadzonej reformie rolnej nie wszyscy zostaną zadowoleni w przyszłości. W Brazylii, zwłaszcza w Paranie i Santa Katarzynie są obszary leśne, już to w rękach rządowych, już też w prywatnych obszarniczych, które **gdyby rząd polski zechciał zakupić w celu późniejszej parcelacji między małorolnych czy bezrolnych chłopów**, ułatwiłby niezmiernie rozplątanie tej przykłej kwestji ciasnoty po wioskach małopolskich. Rozmnażanie się chłopów i na tutejszych kolonjach jest widoczne, ale nie spotyka ono takich trudności ekonomicznych jak w Polsce. Tutaj jeszcze jest czem dzielić. Nie będę naturalnie obstawał przytem, że kolonisty tutejszego nie nawiedzają rozmaite klęski w gospodarstwie, że mu życie wywija się jak z płotka, ale jest prawdą, że go nie gnębią tak wygórowanymi podatkami, i że przy dopisującym urodzaju, mając większy kawał ziemi, taniej niż w kraju nabytej, potrafi zdobyć grosz, za który potem kupi swoim dzieciom drugą działkę, aby mieć je czem wywianować.

Prawdą jest niezaprzeczona, iż początki gospodarowania na tutejszej nowiźnie są ciężkie, ale już po kilku latach się opłacają. Emigracja chłopska w poszukiwaniu ziemi nie może być gorączkowa, ślepa i namiętna, jak to było z emigracją przed 30 laty. Trzeba wpieryw porozumieć się, jeżeli już nie drogą urzędową, to bodaj prywatnie z rozmaitemi przedstawicielami kupna i sprzedaży ziemi w Brazylii, szczegółowo omówić warunki egzystencji, miejsca i jakości ziemi, policzyć siły do pracy i nie za lada podmową agentów, porywać się na niepewne wojażowanie. Dziś już znacznie łatwiej jest znaleźć wsparcie i potrzebne informacje przybywającym. W miastach, a również po kolonjach są już polskie organizacje społeczne, mające jednocześnie obowiązek moralny opiekowania się przyjezdźnymi, informowania ich, a na wet często się zdarza, że przybywający z kraju korzystają z gościnny staropolskiej, dopóki się nie osiedlą na stałe. Pierwszym osadnikom polskim było tu o całe piekło trudniej, przeto dziś, pamiętając swoje przeżycia, chętnie spieszą z radą nowym przybyszom.

Emigracja, zarówno do Brazylii jak i całej Ameryki Południowej, może być dla chłopów wyjściem z ciężkich warunków, ale tylko z rozwagą i szczegółowym uświadomieniem ze strony każdej emigrującej jednostki.
Wł. Wójcik.

CZŁOWIEK BEZ GAZETY, TO JAK ŻOŁNIERZ BEZ BRONI.

Smiało chłopcy!

Hejże chłopcy — tam u licha!
Jeden z drugim tylko wzdycha...
Czyż wzdychania,
Narzekań
Poratują nas?

Kto w swe siły przestał wierzyć,
Pozwólmy mu w jęk uderzyć
My wesolo,
Wzniósłszy czoło,
Zaspiewajmy wraz!

Dana moja, dana, dana,
Na bok doło oplakana!

Póki w łonie,
Ogień płonie,
Póki w garści moc!

Czapkę na bok z miną chwacką
Do roboty stanąć gracko,
Niech przed nami —
Junakami —
Pierzcha strapięć noc!

Nie przed skargą i żałością,
Lecz przed pracą i dzielnością
Czarna mara,

Dola szara,
Precz umyka w step!

Kto cierpliwy i wytrwały,
Ten chłop prawy, godny, chwały,
Kto zaś stęka:
„Bieda, męka“ —
Nic nie robiąc, — kiep!

Wiadomości polityczne.

POLSKA.

Sejm zbiera się 30 bm. Chjena zapowiada ostrą walkę przeciw Rządowi przez wnioski nagłe w sprawie pobicia posła Zdziechowskiego, więzienia generałów majowych i usuwania partyjników endeckich z kierowniczych stanowisk w ministerstwach. Ponadto zamierza chjenopiast forsować zmianę sejmowej ordynacji wyborczej. Przeto sesja sejmowa będzie widowiskiem dalszego ciągu rozrywki między Marszałk. Piłsudskim i ludem a chjenopiastem. Gdyby Rząd nie miał większości przy którymkolwiek wniosku, to rozwiąże Sejm i rozpíše nowe wybory. Sesja będzie niewątpliwie bardzo interesująca.

Nota Rządu naszego do Rosji przeciw nieprzyjaznym demonstracjom litewska-rosyjskim została już doręczona w Moskwie. Odpowiedź nasza jest krótka, rzeczowa, stanowcza.

POLSKA — LITWA.

Rada ambasadorów Francji, Anglii, Belgii, Włoch i Japonii orzekła, iż traktat rosyjsko-litewski nie może w niczem naruszać granic Polski z Litwą, uznanych ostatecznie i nieodwołalnie przez tychże ambasadorów 15 marca 1923. W ten sposób Rada Ambasadorów uznała stanowczo słuszność po stronie Polski.

ROSJA.

Starcia w łonie rządu rosyjskiego i rządzącej partji komunistycznej zostały usunięte. Opozycja kilku przewodców partyjnych z Trockim i Zinowjewem na czele **skapitułowała**, Stalin wziął górę i stał się dyktatorem prawie tak wszechmocnym w Rosji jak był Lenin. Oznacza to, iż polityka rosyjska główną uwagę zwróci na porządkowanie stosunków wewnętrznych, a mniej będzie się zaprzęcał propagandą zagraniczną. Nie tylko żadnej innej partji oprócz komunistycznej nie dopuszcza rząd moskiewski, ale nawet opozycję w łonie partji wyklucza i tępi bezwzględnie.

Jakże śmiesznie wyglądają wobec tego **komuniści w Polsce**, żądający, aby wszystkich ich agitatorów puszczono na wolność przez amnestję, skoro w Rosji, gdzie oni, komuniści rządu, niema żadnej wolności agitacji ani partji.

FRANCJA — NIEMCY.

Nowy kierunek polityczny, przyjaźni Francji z Niemcami, napotyka we Francji na poważne trudności. Górę bierze w tej chwili odwieczna nieufność i nieprzyjaźń. Opozycjoniści francuscy podają coraz to nowe dowody, iż Niemcy zbroją się nadal do zemsty i do odebrania Alzacji i Lotaryngii. Jednak wobec mnożących się związków francuskich fabrykantów z niemieckimi kapitalistami, nieprzyjaźń ta z czasem osłabnie pod przymusem życia.

MEMORJAŁ BANKIERÓW

Żądający usunięcia granic celnych między państwami w Europie dla ułatwienia handlu międzynarodowego, wywołał na razie dużo protestów i

gniewów, głównie we Włoszech i Francji, a także u nas w Polsce. Pomniejsi fabrykanci i bankierzy, ciągnący korzyść właśnie wskutek wysokich cel, bronią się przeciw wolności przemysłowo-handlowej. Nasz chłopski interes klasowy nakazuje nam jednak stanąć raczej po stronie wolnego przemysłu i handlu, iżbyśmy mogli pracę naszą swobodnie sprzedawać, a nie byli jak dotychczas skrzepowani.

Okruszyny.

PREMIER MARSZAŁEK PIŁSUDSKI udał się na 27 bm. do Nieświeża dla uczczenia grobu swego adiutanta śp. Stanisława Radziwiłła, rotmistrza poległego w r. 1920. Na tę uroczystość zwołali Radziwiłłowie liczny zjazd obszarników czyli żubrów kresowych. Gazeciarze gubią się w domysłach, co wyniknie z tego zjazdu. Niektórzy przypisują owemu zebraniu wielkie znaczenie polityczne. Zobaczymy. W tej chwili ostrzegamy przed bajkami chjenopiastowemi. Nikt nie zna planów Marsz. Piłsudskiego. Ufamy, że działa dla potęgi Polski, a więc i dla dobra ludu.

POBÓR ROCZNIKA 1906. Wszyscy należący do rocznika 1906 r. muszą między 1 listopada a 31 grudnia br. zgłosić się osobiście w czasie i miejscach wyszczególnionych na obwieszczeniach, celem zamieszczenia ich na listach poborowych. Poza tem obowiązkowi zgłoszenia podlegają mężczyźni urodzeni w latach 1904—1905, którzy z jakichkolwiek powodów nie zgłosili się dotychczas.

OHYDNA ZBRODZIA MORDERSTWA. Kurator szkolny we Lwowie dr. Stanisław Sobiński został zamordowany we wtorek 19 bm. o godz. 18 w momencie gry wracając z żoną z przechadzki skręcał z ulicy do domu. Dwaj zbrodniarze postępujący o dwa kroki z tyłu oddali strzały rewolwerowe, poczem zniknęli w mroku. Sp. Sobiński z przestrzeloną głową runął na ziemię i skonał natychmiast. Zbrodniarzy nie ujęto. Przypuszczają, iż zbrodnię tę popełnili spiskowcy ze stronnictwa endeków ukraińskich. Rewizje policyjne u nacjonalistów ukraińskich w poszukiwaniu za mordercami ujawniły w gr. katolickim seminarjum duchownym zapas materiałów wybuchowych. Aresztowano dwóch kleryków i pięć osób cywilnych. Sp. Sobiński pełnił urząd kuratorski od r. 1919. Przekonaniem zbliżony był do chjenopiasta. Liczył lat 54.

SZKOŁY ŻOŁNIERSKIE. Na propozycję Dowództwa Okręgu Korpusu krakowskiego podjął się zarząd główny Towarzystwa Szkoły Ludowej przeprowadzenia dwudziestotygodniowej nauki czytania i pisania oraz elementarnych rachunków w oddziałach wojskowych całego korpusu krakowskiego. W samym Krakowie zorganizowanych będzie 50 takich kursów. Razem na całym obszarze okręgu korpusu krakowskiego otwartych będzie 22 kursów.

SZESĆ MILJONÓW 581 tysięcy 397 istot ludzkich powyżej 10 lat w Polsce nie umie czytać. To są nieszczęsne filary ciemnoty i nędzy.

MŁODZIEŻ AKADEMICKA W KRAKOWIE w znacznej części pozostaje na usługach chjenopiasta. Objawem tego była manifestacja na cześć wodza endecji Romana Dmowskiego w przejeździe tegoż z wywczasów krynickich do Poznania. W „Piaście“ Nr. 44 ogłaszają pp. Jan Galarowski i Ludwik Kapitan, iż w lokalu redakcji przyjmują wpisy akademików do piastowców. To znaczy, iż formują kadry agitatorów na kampanię wyborczą.

Takie owoce wydaje system szkolny wprowadzony przez konkordatowca Grabskiego. Młodzież akademicka na usługach chjenopiasta to objaw bardzo smutny. Mamy nadzieję, że minie to bardzo rychło.

ŚNIEG spadł w Krakowie w nocy na 25 października. Mróz w nocy na 26 października dosięgnął 3 stopni Celz. Mnóstwo ziemniaków w transportach kolejowych uległo zmrózeniu.

DOROCZNY ZJAZD arcybiskupów i biskupów rzymsko-katolickich odbył się w Poznaniu 19 bm. Podobno uchwalili wezwać podległe duchowieństwo do zaprzestania walki przeciw rządowi Marszałka Piłsudskiego. To się pokaże w parafjach.

U NAS W POLSCE INACZEJ. Gazety amerykańskie podają, że kapitalista Henryk Ford z Detroit doniósł sam urzędowi podatkowemu, iż dochód jego kolei Detroit—Toledo wynosi rocznie 20 milj. dol., a nie 12 milj. jak obliczyła władza podatkowa i zażądała odpowiedniego podwyższenia podatku.

Nasi magnaci i kapitaliści nawet najskromniej wymierzonych im podatków nie chcą zapłacić.

POTEŻNE TRZĘSIENIE ZIEMI nawiedziło całe zachodnie pogórze Kaukazu. W Gruzji i Armenii całe wsie i miasteczka runęły w gruzy. Setki zabitych, tysiące rannych.

BLEDNICĘ

BRAK KRWI usuwa
POLSERAVALLO *Mra Krzysztoforskiego*

Wino chinowo-żelaziste na maladze hiszpańskiej reguluje słabości kobiece, dodaje siły, podnieca apetyt, przyczynia krwi. — Późnicom zadziwiająco szybko przywraca siły a polecane przez lekarzy w chorobach płucnych, po przebytych ciężkich chorobach, przy osłabieniu ogólnem, oberwaniu, braku ochoty do życia, nudnościach, zawrotach głowy, wyczerpaniu fizycznym umysłowem.

Do nabycia we wszystkich aptekach i droguerjach lub zamawiać wprost z fabryki; we własnym interesie by ustrzec się przed lichemi podróbkami, które są bezwartościowe, żądać wyraźnie **POLSERAVALLO Mra Krzysztoforskiego**, naśladowanie energicznie odrzucić!

Fłaszka mniejsza z przesyłką zł. 2 50 — 5 fl. zł. 12.
„ podwójna „ 4.40 — 5 „ 21.

Wyłączny skład i wyrób na Polskę.
Fabryka Chemiczna 301
Mr Krzysztoforski, Tarnów.

UZBROJENI BOJÓWKARZE. Z Trembowli nam piszą: Stwierdziłszy, że wszyscy agitatorzy chjenopiastowi, a także nauczyciele ludowi w tutejszym powiecie uzbrojeni są w rewolwery, które sterczą im z pod ubrań jak żydowskie garby. Co to znaczy? Przeciw komu ta broń?

Był tu Witos 14 bm. na wywiad w Radzie pow., ale wnet odjechał z długim nosem w stronę Czortkowa. Niema on tu czego szukać.

PIJAŃSTWO. Według obliczeń monopolu spirytusowego, w ciągu pierwszych siedmiu miesięcy br. zużyto 234.500 hektolitrow spirytusu na wyrób wódek i likierów, gdy w tymże okresie w 1925 roku zużyto tylko 219.768 hektolitrow. Na cele przemysłowe i lecznicze zużyto 14.321 hektolitrow (w 1925 roku 16.417 hektolitrow).

Największy wzrost spożycia wykazały województwa wschodnie, gdzie wprowadzono pełny monopol spirytusowy, dalej Warszawa i województwo lwowskie. Tarnopolskie natomiast ujawniło znaczny spadek spożycia. W innych obszarach państwa konsumpcja nie wykazała większych zmian.

Stolica Warszawa wypija miesięcznie 50.000 litrów spirytusu!

LADNY INSPEKTOR. Przed trybunałem karnym w Tarnopolu odbyła się rozprawa przeciwko inspektorowi szkolnemu Aleksandrowi Hawlickiemu ze Zbaraża, który w czasie podróży inspekcyjnej usiłował nawiązać służbowo podległym mu nauczycielki do uległości. W czasie rozprawy wyszło na jaw, że Hawlicki mścił się na nieulegających mu nauczycielkach, przenosząc je z miejsca na miejsce. Skazano go na 2 miesiąc więzienia z zawieszeniem w urzędowaniu.

GOSPODARSTWO.

GIELDA PIENIĘŻNA. Złoty trzyma się w mierze 9.04 za dolara am. Korona czeska podróżowała o 3 grosze, a lir włoski o 4 grosze. Cena innych walut bez zmiany jak przed tygodniem.

TARG MIĘSNY w Krakowie 26 października wykazał małą zniżkę w cenach bydła, natomiast cena świń jak przed tygodniem tj. do 3.37 za kłg. bitej wagi.

TARG SPOŻYWCZY w Krakowie 26 paźdz. — Mleko 35 gr., masło deser. 6 zł., masło kuch. 5 do 5.50. Ser 1.20 (za kg), jajo sztuka 23 gr., kopa jaj 13 zł. Ceny drobiu jak przed tygodniem. Ziemniaki 8.50 do 9 zł., kapusty białej kopa 7 zł., kalarepy kopa 5 do 10 zł.

CENY ZBOŻA I MAKI. Pszenica 45—50, żyto 35—36.50, owies 31—33.50, jęczmień 32—36, kukurydza 29, proso 30.50, tatarska 35, groch Wiktorja 90, groch półwiktorja 75, groch zwykły 56. Fasola biała (jasiek) 77, fasola długa 52, fasola krasa długa 48. Siano słodkie 12, średnie 10, kwaśne 8, konieczyna 14. Słoma długa 5.50, mierzwa 4.50. Siemię lniane 66, konopne 50. Mak niebieski 170, mak szary 155. Kminek krajowy 170. Mąka pszena 86, 83, 58. Mąka żytnia 57.50. Razówka żytnia 49. Otręby żytnie 18, pećak 50, siekanka jęczm. 50, kasza jaglana 75, ryż 95.

PROLONGATA POŻYCZEK SIEWNYCH. Ministerstwo skarbu upoważniło Państwowy Bank Rolny do prolongaty kredytów zasiewowych do zbiorów roku przyszłego, t. j. do listopada 1927 r. tym wszystkim rolnikom, którzy ponieśli znaczne szkody wskutek klęsk żywiołowych. Odroczenie spłat

tych kredytów przyznało Ministerstwo tym rolnikom, których szkody przenoszą 60% i którzy uzyskają poparcie Komitetów Pomocy Rolnej.

NORMA ODSZKODOWAŃ za bydła przymusowo zabite. Na mocy rozporządzenia Ministerstwa Rolnictwa z 7 maja 1920 r. w przedmiocie wymiaru odszkodowań za zwierzęta zabite z polecenia władz państwowych lub padłe skutkiem szczyptień, zarządzonych przez władze uzupełnione zostało rozporządzenie z 9 sierpnia rb. L. R. W. 2350/210/W w przedmiocie maksymalnych norm szacunkowych za zwierzęta zabite jak następuje:

Strefa I, powiaty warszawski, radzyński, grójceński, błoński i sochaczewski. Za krowy, buhaje i woły powyżej 400 kłg żywej wagi do 500 zł.

Strefa II, pozostałe powiaty. Za krowy, buhaje i woły powyżej 400 kg żywej wagi do 440 zł.

Rozporządzenie obowiązuje od 11 października 1926 r.

PIELĘGNOWANIA KRÓW CIELNYCH. Wszystkim krowom tłustym i dobrze utrzymanym bezwzględnie konieczne jest zmniejszenie paszy na kilka dni przed ocieceniem (na jaki tydzień), a także djete tę zachować jeszcze przez cały tydzień i po ocieceniu. Krowy cielne należy codziennie wypuszczać na podwórze i przeprowadzać, ażeby używały ruchu, jednakże starannie chronić przed ziębieniem. Po ocieceniu trzeba wymię zawsze bardzo starannie zdajać, o ile cielu wszystkiego nie wysysa; w wypadku gdy jeszcze przed ocieceniem wymię jest przepelnione — należy je zdajać na parę tygodni przed ocieceniem.

PLAGA ŚLIMAKÓW także w Lubelskiem wyrządziła olbrzymie szkody w zasiewach, jak nam pisze ob. M. Janczarek z Ryczydofu.

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

Przybyła Józef 10 zł. otrzym., z których wedle życzenia 2 zł. zapisał na fundusz prasowy. O życzeniu nie zapomnimy, lecz należy jeszcze poczekać. — **Cieleń Michał:** Zapł. do 9 grudnia 1926. — **Rusin Józef:** 20 fr. otrzym. Przyjaciela Ludu na podany w Polsce adres wysyłamy. — **Tworek Władysław:** 20 fr. otrzym., gazetę wysyłamy. — **Śliz Bartłomiej:** 20 fr. otrzym. — **Frydrych Stanisław:** 2 dol. otrzym. — **Przystarz Władysław:** 2 dol. otrzym. — **Wajda Franciszek:** 3 dol. otrzym. Równocześnie wysyłamy list pocztą. — **Kolanko Franciszek:** 1 dol. otrzym. — **Bochniak Franciszek:** 2 dol. otrzym. — **Szerlag Jan:** 3 dol. otrzym. Odpowiedź wysłana listownie. — **Wrona Marcin:** 10 fr. otrzym. — **Stec Antoni:** 20 fr. Zapł. do 12 kwietnia 1927. — **Zebrowska Anna:** 2 dol. otrzym. Zapł. do 15 sierpnia 1927. — **Rama Antoni:** 20 fr. otrzym. — **Wojtal Józef:** 10 fr. otrzym. Prenum. zapł. do 18 stycznia 1927. — **Rev. L. J. Zawistowski:** 5 dol. otrzym. — **Lętowski Walerjan:** 25 fr. otrzym. Zapł. do 23 stycznia 1927. Szybki rachmistrz wysłany. — **Szurlej Jan:** 10 fr. otrzym. — **Szczepanik St.:** 15 fr. otrzym. — **Dembowski F.:** 5 zł. otrzym. — **Kozioł Franciszek:** 5 zł. otrzym. — **Balicki Karol:** 20 fr. otrzym. Zapł. do 15 kwietnia 1927. — **M. Janczarek:** Posłałmy ob. Treplakowi, ale tylko na okaz. Na kredytowanie nas nie stać, gdyż sami musimy płacić za wszystko z góry. O jarmarki napisać do posła Dzyducha. — **J. Czubski:** Otrzymałmy, będzie w całości. Nawzajem pozdrowienia. — **J. Kunigowicz:** Dziękuję, będzie drukowany. — **T. Michalec:** Dziękujemy. Wesole, ale na polemiki szkoda miejsca. Cześć! — **Senator Bojko:** Odpowiedź Pańska na wytyk z powodu asysty u Hamerlinga dowodzi tylko, że lubisz Pan pieczeńiarstwo po dawnemu. A groźenie mi listami Olszewskiej przekonuje mnie, iż stałeś się Pan godnym Witosy. Znasz Pan doskonale mój stosunek do ś. p. Olszewskiego od początku aż do ostatka, a jeżeli mimo to śmiesz mnie czernić, to przekonujesz mnie tylko, że przyjąłeś etykę kolegi z Honolulu. — **M. Sala:** W każdym razie należy korzystać z konwersji i zgłosić listownie do Urzędu Pożyczek Państw., Warszawa. Redakcja bliżej tej sprawy nie bada i nie zna. — **Ob. W. Batura:** Proszę posła Hellmana i Adamowicza, aby urządzili wlec w Postarzyńce I. — **Marysia:** Jakoś nam podejrzana wydaje się ta korespondencja. Prosimy nas odwiedzić w redakcji osobiście. — **J. Mastej:** Od 10 m. piątej kl. nie przypada podatek majątkowy. Spisać wszystkich poszkodowanych natychmiast i posłać na ręce posła Marcina Sochy, Warszawa, Sejm, aby wniósł interpelację. — **P. Zarzyka:** Wierszyk będzie drukowany. — **Szczawnica:** Wszyscy obywatele i obywatelki z ukończonym 21 r. życia, nieposzlakowani, o ile nie głosują w kolach opodatkowanych, mają prawo głosować w zwartem kole. — **Cleveland** podpada pod konsulat w Buffalo. — **Jaskier Marcin:** Otrzymałmy. — **Lopuszka Wielka:** Ob. Romana ..., który nadesłał nam 7 czerwca 4'50 na prenumeratę i portret Marszałka, prosimy o wyraźne podanie nazwiska, gdyż z czeu odczytać nie możemy. — **Sokołowski K.:** Wystarczy: „Tygodnik Ilustrowany“, Warszawa. — **Surowiec Szymon:** Zapł. do 1 grudnia 1926. — **Rychel Jan:** 25 zł. na fund. org. otrzymamy. — **Twardzik Franciszek:** List załatwiono wedle życzenia. — **Gancarz Mikołaj:** Nikt z Ameryki pieniędzy nie nadesłał, wobec czego gazeta skończyła się 1 kwietnia 1926. Prosimy koniecznie odnowić, dłużej czekać nie możemy. — **Rachwałski K.:** 3 zł. były; zapł. do 2 października 1926. — **Rachwałski J.:** Zapł. do 1 listopada 1926.

Odpowiedzi inwalidom i emerytom.

Dwa tysiące dekretów na renty inwalidzkie, wdowie i rodzicielskie wygotowała i rozesała Izba skarbową w ciągu października po lustracji znacznej liczby próśb od lat zaległych. Listopad przyniesie najmniej drugie tyle, kładąc kręś żalowi tych, którzy dotąd głodem przymierali i łachmany zamiast odzieży na grzbiecie nosili. Wypłata zaległych należności otrze wiele łez i pomoże w przetrzymaniu srogiej zimy, oby tylko jak najrychlej nastąpiła. Niestety, słyszymy, że likwidatura Izby skarbowej za mało posiada sił do tej tak pomnożonej obecnie roboty i że z tej przyczyny nastąpić ma dalsza zwłoka w wypłacie. „Przyjaciel Ludu“ dołoży starań, aby i tę przeszkodę usunąć. Wedle zapewnień zaległe za kilka miesięcy raty z powodu spóźnionych deklaracji zostały już wdowom i rodzicom wypłacone. Pozostają jeszcze inwalidzi, u których zachodzą zmiany stosunków rodzinnych lub majątkowych. Badanie i uzgodnienie ich spraw w likwidaturze jest w pełnym toku, a podane przez nas reklamacje przyspieszą tempo tej roboty. Jeśli tedy ktoś z upływem listopada br. mieć będzie jeszcze jakie żądanie, zechce zwrócić się do nas, a chętnie mu sprawę załatwimy. Narazie prosimy o cierpliwość, aż praca dobiegnie końca.

St. Stączek.

PIOTR RÓG, ur. w r. 1902 w Dąbrowicy, pow. Tarnobrzeg, unieważnia książeczkę wojskową wraz z kartą mobilizacyjną, wydaną przez P. K. U. Nisko. 311

ZARAZ DO SPRZEDANIA gospodarstwo, dom drewniany w dobrym stanie, 2 pokoje, 2 kuchnie, weranda oszklona, duża spiżarnia, stajnia, boisko, wozownia, 5 morgi ziemi, 2 morgi łąki, zaraz do objęcia. Wrocanka obok Krosna. Wiadomość u p. Lipki, Krosno, ul. Wiśłocza, pow. Krosno. 308

STELIGA JÓZEF, ur. w r. 1901 w Krościenku niższym, pow. Krosno, unieważnia zezwolenie na wyjazd do Francji, wydane przez P. K. U. Sanok. 309

BUGAJSKI ANTONI, ur. w r. 1900 w Starejwsi, pow. Limanowa, unieważnia skradzioną książeczkę wojskową i kartę mobilizacyjną, wystawioną przez P. K. U. Nowy Targ. 312

MACIOŁEK PAWEŁ, urodzony w r. 1901, w gminie Piątkowa, pow. Rzeszów, zgubił 2 karty odroczenia i kartę zwolnienia, wystawione przez P. K. U. Rzeszów, które unieważnia. 305

GŁUCHOTA ULECZALNA! Fenomenalny wynalazek „EUFONJA“ zademonstrowany specjalistom. Sami się w domu wyleczycie z przytępienia słuchu, szumu i cieknięcia z uszów. Liczne podziękowania. Pouczającą broszurę wysła bezpłatnie na żądanie „EUFONJA“, Liszki, k. Krakowa.

IGNACY CYPRES



KRAKÓW, UL. SZEWSKA L. 13/PL wysła zegarek płaski Enigma 22 zł., budzik 14 Mandoliny włoskie od 22-26 zł. Skrzypce szkolne ze smyczkiem 22 zł. Harmonje z 2 reg. 25 zł., z 3 reg. 30 zł. Niklowe Gre Rosk. Patent z łańcuszkiem 13 zł. Cennik ilustrowany zegarów i instrumentów muzycznych darmo i oplatnie.

* Wszelkie przepowiednie *

pożyteczne w życiu, dokładnie opracowane dostarcza firma Neukultur-Verlag w Berlinie.

PROBNA PRZEPOWIEDNIA DARMO!

Adres: Neukultur-Verlag, Berlin W 9.

Zapłata wedle uznania!

OGŁOSZENIE TO WYCIĄC I PODAC DALEJ.

Najtaniej i najlepszy towar w sklepie S. Gerstla w Rzeszowie

ul. Mickiewicza — koło dwóch pomp.

Cukier, kawa, herbata, cykorja, sól i wszystkie towary kolonialne. — Także papier listowy, zeszyty szkolne i wszelkie przybory do pisania.

Specjalność; mieszanka dla kanarków.

Sprzedaj Przyjaciela Ludu i wszystkich innych gazet.

Ogłoszenie.

Licytacja na 3-letnie wydzierżawienie sklepu Kółka Rolniczego w Tarszówce, op. Polanka Karol, pow. Krosno odbędzie się dnia 14 listopada 1926 o godz. 2 po południu.

Wadium 100 złotych. 304

Bliższych informacji udziela ustnie lub pisemnie Zarząd.

FRANCISZEK KĘDZIERSKI w BRETHEIM poczta Ottonia, kawaler, poszukuje kandydatki na żonę, pobożnej i ładnej. Zgłoszenia listowne na podany adres.

Uwaga! 303 **Uwaga!**

Dajemy książki darmo

wszystkim biednym, szukającym pociechy i szczęścia w nauce, którzy nie mają pieniędzy na szkoły, a pragną zdobyć większe światło wiedzy, dla dobra swego i bliźnich, takowym wysyłamy zupełnie darmo księgi wielkiej wartości. — Dar ten dajemy osobom i czytelnikom w Europie, a osobliwie w Polsce. — Zgłoszenia na adres:

Studenci Biblii, P. O. Box 306. Chicago Jll. U. S. A.

Miód pszczołny

z własnej pasieki wraz z blaszanką i portem

za 5 kg. — 15 zł. 80 gr.

wysła za zaliczką Marcin Kozakiewicz

Taurów, poczta Kozłów Tarnopolski. 300



Przeciw

REUMATYZMOWI

ARTRETYZMOWI

ISCHIAS

BÓLOM łądźwlowym i

BOLOM kulszowym

proponuję Wam skutecznie działający, wypróbowany środek.

Szczegółową broszurkę oraz próbkę wysyłam gratis i franco

każdemu, kto mi kartą nadeśle swój dokładny adres. Sprawa dotyczy doskonałego leczenia domowego, w broszurce jest mowa o wybitnym preparacie, który przy zażywaniu ani nie obciąża żołądka, ani niema przykrego smaku. Działa hamująco na tworzenie się kwasu moczowego i wydalą go z ustroju całkowicie. Lekarze, profesorzy polecają ten środek, szpitala, sanatoria stosują go z dobrym skutkiem. Ze wszystkich części świata tysiące podziękowań i wyrazów uznania.

AUGUST MARZKE — Berlin, Wilmersdorf
Bruchsalerstr. 5. Oddział 354. 302

KORPAŚ FILIP z Mszana powiat Kopyczyńce, urodzony w roku 1901, unieważnia skradzioną mu książeczkę wojskową i kartę mobilizacyjną wystawioną przez P. K. U. w Czortkowie.

GOSPODARSTWO ROLNE z ogrodem 150 drzew owocowych 17-letnich, z inwentarzem żywym i martwym w bardzo ładnej okolicy 4 klm. od Krakowa zaraz do sprzedania. Wiadomość: Rybak, Kraków, Felicjanek L. 3.

MUSISZ iść z postępem czasu i używać wszystkich wynalazków, które ułatwiają ci życie!

POWI nieneś napisać zaraz do nas, byśmy ci wysłali zupełnie darmo **PORADNIK**

z którego dowiesz się

tysiąca ciekawych rzeczy,
cały ogół rolników - gospodarzy obohodzących!

Nie trać! Pisz **do!** **ZARAZ!**
czasu! nas!

CO CI POTRZEBA!

307

Adresuj wyraźnie:

„**GOSPODARZ**“ Centrala Zaopatrywania Wsi
w Warszawie skrzynka poczt. 414.

Ważne! Uwaga!

Przeciw jak najbardziej uporczywym i zastarzałym wypadkom

Dla chorych i
Dla cierpiących i
Dla zdrowych!

reumatyzmu, gośca, bólów nerwowych, bólu głowy i zębów, przeciw bolom żył, spuchliznom, bolom nóg, kluciu w boku, zapaleniom stawów i tym podobnym chorobom. — Chwałę ogólnie znakomity i sławny, wypróbowany w kilkuset szpitalach środek do naolerania.

— Skutek — **ICHTIOMENTOL** — Działanie —
nadzwyczajny pewne i szybkie

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że tylko prawdziwy Ichtimentol Edelmana pomaga nawet w takim wypadku, gdzie inne nie pomagały. Przeszło 15 tysięcy podziękowań i tysiąc poświadczeń znakomitych lekarzy, wskazują na znakomitą pomoc prawdziwego Ichtimentolu.

Główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtimentolu:

Laboratorium aptekarza Szymona Edelmana w Samborze Nr. 30.

5 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 11 złotych 50 groszy. — 10 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 22 złote. — 25 flaszek 48 złotych.